Nr. 4. We Lwowie, Piątek dnia 5. Stycznia 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
*Rękopisów redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

## Od wydawnictwa.

**Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.**

### Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 18 złr. | — ct. |
| półrocznie | 9 „ | — „ |
| kwartalnie | 4 „ | 50 „ |
| miesięcznie | 1 „ | 50 „ |

Na prowincji z przesyłką pocztową:

| | | |
|---|---|---|
| rocznie | 24 złr. | — ct. |
| półrocznie | 12 „ | — „ |
| kwartalnie | 6 „ | — „ |
| miesięcznie | 2 „ | — „ |

Prenumeratorom *Dziennika Polskiego* przysługuje prawo nabywania znakomitego dzieła Szlossera, **Dzieje powszechne** w 22 tomach po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie zamiast 55 złr. płacą tylko **30 złr.** Zyczący korzystać z tego zniżenia ceny zechcą pospieszyć z zamówieniem przed końcem stycznia 1883.

## Taryfy zbożowe i refakcje.

Sekcja zbożowa obradującej w Wiedniu ankiety taryf kolejowych, sformułowała na ostatniem posiedzeniu swe wnioski, mające dla nas zwłaszcza, mianowicie dla zbożowego handlu galicyjskiego, upośledzonego bardzo pod względem taryf przewozowych w porównaniu z innemi krajami monarchji wielką doniosłość.

Rozprawy toczące się w obec reprezentantów ministerstwa handlu i wszystkich kolei monarchji, były bardzo ożywione. Z Galicji znajdował się na posiedzeniu jeden tylko pan August Schellenberg, jako delegat tutejszego Towarzystwa gospodarskiego i na niego też spadło zadanie obrony interesów naszej produkcji zbożowej wobec zgromadzenia i stawianych na niem w różnym kierunku wniosków. W dyskusji ogólnej podnoszono głównie potrzebę usunięcia monopolu taryfowego i wyjątkowego obniżania cen przewozowych, czyli tak zwanych refakcyj, z słusznej wychodząc zasady, że jeżeli możebne są refakcje, będące przeróżnych nadużyć źródłem na korzyść pośredników i spedytorów, trzymających w swem ręku monopol uwzględnień refakcyjnych, to sprawiedliwszą byłoby rzeczą ogólne dla wszystkich obniżenie taryfy przewozowej, zamiast zakorzenionego obecnie nepotyzmu taryfowego. Delegat Towarzystwa gospodarskiego p. A. Schellenberg powstawał mocno na kolej północną cesarza Ferdynanda, uskarżając się, że handel zbożowy galicyjski z innemi krajami monarchji nie jest w stanie wytrzymać współzawodnictwa z Węgrami głównie z powodu zbyt wysokich taryf przewozowych kolei północnej, które nawet w porównaniu z wysokiemi taryfami galicyjskich kolei krajowych są nad miarę wygórowane. Bolesne tego skutki tem dotkliwiej dały się uczuć produkcji zbożowej galicyjskiej w roku ubiegłym w obrocie handlowym pomiędzy Galic[illegible] a Czechami, które z powodu owych wygórow[illegible]nych cen przewozowych na kolei północu[illegible] zaopatruje się zbożem Węgierskiem, pomija[illegible] zupełnie Galicję. P. Schellenberg wniósł, aż[illegible] rząd energicznie upomniał się u kolei półn[illegible]nej o sprawiedliwe zniżenie jak najrychlej [illegible] przewozu zboża galicyjskiego, tak aby jesz[illegible] w ciągu bieżącej zimy Czechy z Galicji zb[illegible] sprowadzać mogły.

Zdaje się, że wniosek ten nie musiał [illegible] niespodzianką dla kolei północnej, i że już w p[illegible]widywaniu tegoż upoważniła dyrekcja swego [illegible]legata do ustępstw, z góry na ten wypadek obmy[illegible]nych, albowiem po postawieniu przez p. Sche[illegible]lenberga wniosku powyższego, zabrał głos g[illegible]neralny inspektor tejże kolei i oświadczył [illegible] zdziwieniu obecnych, że już wnet zostaną n[illegible] kolei północnej wprowadzone w życie roz[illegible]porządzenia dotyczące zmian taryfy przewozowej zboża pomiędzy Galicją a Czechami, które prawdopodobnie zaspokoją wszelkie w tym względzie życzenia Galicji.

Nie tylko wszakże o zniżenie cen przewozowych, ale głównie też o zupełne zniesienie r e f a k c y j, upominał się delegat Towarzystwa gospodarskiego, albowiem cały ten system wyjątkowych uwzględnień pewnych niejako uprzywilejowanych czynników nie przynosi bynajmniej korzyści producentom rolnikom, lecz głównie tylko spedytorom i protegowanym pośrednikom. Zdanie to wszakże nazbyt sprzeciwiało się wielu różnostronnym widokom, aby się mogło było utrzymać w całem swem zasadniczem znaczeniu. Poparł je stanowczo jeden tylko delegat kolei południowej, który wręcz oświadczył, że odkąd kolej rzeczona zniosła u siebie refakcje, odtąd ustały wszelkie skargi publiczności.

Ostatecznie uchwalono następujące wnioski:

1. Taryfy zbożowe, obecnie obowiązujące, winne być znacznie zniżone, a to po 30 ct. za przestrzeń do 75 kilom., a 20 ct. powyżej 75 kilometrów.

2. Należy dążyć bezwarunkowo do jednolitej stopy taryfowej. Tylko na przestrzeniach do 10 mil (75 kilm.) może być stopa wyższa. Na dalszych przestrzeniach należy zaprowadzić jednolitą słuszną stopę przeciętną, zamiast obecnego systemu progresyjnego.

3. Do cen przewozowych ma być ustanowiony na wszystkich kolejach r ó w n y dodatek na koszta manipulacyjne, za ładowanie i wyładowywanie, wagę itp. Dodatek ten ma być raz tylko opłacany, w razie, jeżeli przesyłka wysłana wprost do miejsca przeznaczenia, kilku kolejami ma być transportowana.

4. Taryfy łączne kolei austrjackich nie mogą ustanawiać wyższych cen przewozowych, jak taryfy kolei austrjacko-węgierskich.

5. Składy kolejowe austrjackie winny pod względem reekspedycji zaprowadzić dla wszystkich te same ułatwienia, jakie zapewnione są z ich strony kolejom węgierskim i zagranicznym, a to także i w obrocie wewnętrznym.

6. Młynom austrjackim należy pozostawić prawo transportowania w kraju i za granicę mąki po cenach przewozu zboża.

7. Ceny przewozu na krótszej przestrzeni jednej i tej samej kolei nie mogą być pod żadnym warunkiem wyższe, jak na przestrzeni dłuższej, a gdzie tego względy techniczne wymagają, tam zwrot nadpłaconej nadwyżki wi[illegible] nastąpić bez udawania się o to uprzednio [illegible]d ładowaniem towaru do dyrekcji kolei.

8. Zawieranie kartelów międzykartelowych, [illegible] się to dzieje obecnie, winno być zakazane.

9. Uwzględnienia jakiegokolwiek, t. zw. re-[illegible]

W ostatnim zeszycie z roku zesz. czasopisma *Blätter für Kunstgewerbe*, przy sposobności ocenienia znanego zaszczytnie wydawnictwa p. L. Wierzbickiego, znajdujemy o Muzeum przemysł. lwowskiem wzmiankę ze wszech miar zasługującą na uwagę. Podajemy ją dosłownie, tem śmielej, że jest to opinja znanego w świecie naukowym męża, p. Buchera.

„W pierwszym zeszycie naszego rocznika — wyraża się pan Bucher — mówiliśmy na podstawie publikacji Muzeum przem. lwowskiego, wydawanej przez p. L. Wierzbickiego, o przemyśle kilimków i dywaników na Rusi galicyjskiej. Obecnie wspomniane Muzeum nadesłało nam dwa zeszyty następne swej publikacji, traktujące o wyrobach garncarskich i metalowych włościan w Galicji. Widzimy więc, że działalność w tej mierze Muzeum lwowskiego może być postawiona za wzór innym pokrewnym instytucjom prowincjonalnym w państwie austrjackiem. Zadanie bowiem muzeum przemysł. na prowincji ma mieć cel dwojaki, gdyż jak centralne instytucje dla całego państwa, tak prowincjonalne dla krajów pojedynczych muszą swoją działalność rozwijać w kierunku kształcącym i zachęcającym do postępu, jak również w kierunku badawczym właściwości miejscowych. Są więc one powołane tę sztukę w przemyśle, która w obrębie ich miejscowości surowo się rozwija, albo tę, która już dawniej będąc zaszczepioną, w skutek nieprzyjaznych wpływów obcych, całkiem prawie została spaczoną, ze zrozumieniem i z miłością rozbudzać do życia i pielęgnować. W tym celu należy wszystko to, co w przemyśle miejscowym ma warunki życia i do zwyczajów kraju jest zastosowanem, starannie rozwijać, opierając się na sumiennych studjach i dokładnych badaniach przeszłości i teraźniejszości. Owóż w tym kierunku właśnie działalność Muzeum lwowskiego nam się przedstawia.“

Tak się odzywa o muzeum naszem cudzoziemiec, człowiek fachowo wykształcony w zawodzie przemysłu artystycznego, autor wielu cennych dzieł na tem polu nauki. Zrozumiał on bowiem dążności i zasadniczą działalność lwowskiego Muzeum przemysłowego i z całem uznaniem to wypowiada. A jednak pomimo. że instytucja ta, chociaż od niedawna powołana do życia, chociaż walczy ciągle z brakiem środków materjalnych, wykazuje już tyle żywotności i tak dodatnią działalność, pomimo tego wszystkiego, niestety, w kraju samym nie znajduje ona ani koniecznego do rozwoju swego poparcia, ani też opieki i zasłużonego uznania. Weźmy tylko na uwagę naszą stolicę— liczy ona z górą sto tysięcy mieszkańców, a jednak bez przesady twierdzimy, że zaledwie [illegible]siąta część mieszkańców Lwowa wie o e[illegible]stencji Muzeum przem. w mieście, a bodaj [illegible]ejsza jeszcze ilość była ciekawą zwidzić [illegible] użyteczny zakład. Mniemam nawet, że z [illegible]na samych pp. radnych nie mało się znaj[illegible]e takich, którzy kwestje dotyczące Muzeum [illegible]ktują albo z niechęcią zdradzającą niewiarę [illegible] użyteczność tej instytucji, albo z uprzedze[illegible]em, iż jest to luksus znośny dla każdej innej [illegible]olicy, ale bez którego my obejść się możemy, [illegible]k naprzykład bez noża i widelca u stołu, [illegible]ając ku temu z natury dane palce. A prze[illegible]ież jeśli kto zechce bliżej wniknąć jaki dodatni [illegible]uż nawet obecnie wpływ szkoły muzealne wy[illegible]wierają na młodzież rzemieślniczą, która w Muzeum się kształci, jeśliby kto chciał się przekonać jak w bibliotece muzealnej rękodzielnicy nasi, a często i artyści, skrzętnie studjują wzory różnorodnych rzemiosł i sztuki, to naprawdę musiałby uznać, że instytucja taka w kraju naszym nie tylko ma rację bytu, ale ze wszech miar zasługuje na ogólne i wszechstronne poparcie.

Słyszymy wciąż i ze wszech stron narzekania, że rękodzielnictwo nasze co raz bardziej upada, a nawet że w ogóle stosunki ekonomiczne kraju sprowadzają zwiększający się niedobór w rubryce zasobów materjalnych naszej gospodarki społecznej. Słuszne te narzekania rozbudziły nawet we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego gruntowną rozwagę i zastanowienie się, w jakiby sposób złemu zaradzić; a kwestja podniesienia przemysłu, a więc dobrobytu krajowego jest obecnie na porządku dziennym w pismach naszych, w Sejmie, w gronie prywatnych zebrań, a nawet niemal w kółku domowem. Jest to więc symptom wielce pocieszający, gdyż daje to, że się tak wyrażę, świadectwo mocnego postanowienia nie grzeszenia więcej... ale narzekanie i radzenie nie wystarcza — potrzeba czynu. Jeżeli zastanowimy się nad tem co spowodowało upadek naszych rękodzieł, to musimy przyznać, że w pierwszym rzędzie brak w y k s z t a ł c e n a f a c h o w e g o naszych rzemieślników jest może najgłówniejszą przyczyną obecnego stanu naszych niepomyślnych stosunków ekonomicznych. Wykształcenie fachowe rzemieślnika powinno bowiem zawsze zdążać harmonijnie z wymaganiami wykształconej publiczności, niedość więc umieć pokonać trudności techniczne swego rzemiosła, w czem nasi rzemieślnicy celują nawet nad obcemi, ale umiejętność zadowolenia wymagań nieskażonego gustu, tj. zadośćuczynienia warunkom estetycznym w produkcji jest również cechą fachowego wykształcenia rzemieślnika.— Owoż tego właśnie drugiego wykształcenia braknie naszym rękodzielnikom, zkąd też wyroby ich są mniej piękne i ponętne dla oka, jak zagraniczne, które znajdują u nas odbyt na tak rozległą skalę. Jednym więc ze środków najbardziej zaradczych upadkowi naszego przemysłu, sądzimy, że jest danie możności naszemu rzemieślnikowi wykształcenia się odpowiednego —a właśnie muzeum przemysłowe należycie kierowane i szkoły z nim połączone rysunków i modelowania są to czynniki najbardziej powołane do kształcenia nietylko rzemieślnika, ale nawet w szerszym zakresie jednostek społeczeństwa. Zbiory muzealne bowiem zawierając doborowe wzory różnorodnych gałęzi przemysłu artystycznego, nastręczają ciągłą sposobność dla ogółu widzenia przedmiotów wykonanych gustownie i z tą wdzięczną harmonią pojedynczych ich części, która stanowi cechę piękna— przyzwyczajają oko do pięknych form i umysł do łatwiejszego ocenienia wartości estetycznej przedmiotu. O ile zaś muzeum służy do wykształcenia rzemieślnika w sposób poglądowy, o tyle znowu szkoły rysunków i modelowania, w których nauka jest skierowaną odpowiednio do właściwości każdego rzemiosła, dopełniają rozwój poczucia piękna, dając możność uczniowi pomysły swej fantazji, powiedzmy swej twórczości, ubrać we właściwe formy za pomocą rysunku lub modelowania, a zatem możność tworzenia sobie wzorów gustownych i pięknych, które następnie służyć mają do wykonania projektowanego przedmiotu.

Istnienie muzeów przemysłowych w miastach większych jest obecnie uznane za tak konieczną potrzebę, jak istnienie szkół elementarnych w każdej niemal wiosce. To też kraje i rządy nie szczędzą wydatków na takie zakłady, a dość jest tylko spojrzeć, do jakiej doskonałości doszły wyroby przemysłowe we Francji, gdzie najprzód uznano i wprowadzono w życie muzea przemysłowe, ażeby utwierdzić w sobie przekonanie, jak zbawiennie wpływ tych instytucyj oddziaływa.

Stawiając na czele zaradczych środków dla rozwoju naszego przemysłu potrzebę istnienia muzeów, nie chcemy twierdzić, że tą tylko drogą przemysł nasz podźwigniemy —jednak zdaje się nam, że utrzymanie dobrze zorganizowanego muzeum przemysłowego we Lwowie należy zaliczyć do pierwszorzędnych potrzeb kraju, ze względu na przyspieszenie pożądanego rozwoju naszych warstatów rzemieślniczych.

Obecnie istniejące muzeum przemysłowe miejskie w naszej stolicy, będąc pozbawione najpotrzebniejszych warunków materjalnych dla swego rozwoju, nie jest w stanie odpowiedzieć wysokości swego zadania, gdyż brak lokalu odpowiedniego dla zbiorow muzealnych i dla szkół z muzeum połączonych, brak środków do powiększenia liczby okazów, do urządzenia stósownego sal muzealnych, ogranicza bardzo miejscową działalność tej instytucji, z niemałą szkodą dla publiczności.

Kraj nasz wszakże daje wciąż dowody niezwykłej ofiarności na cele oświaty — posiadamy stypendja tak liczne dla uczącej się młodzieży, jak żaden z krajów monarchji — sądzimy przeto, że byłoby z prawdziwą korzyścią dla społeczeństwa naszego, ażeby tę hojną i miłością kraju natchnioną ofiarność, zwrócić na pole potrzeb, dążących do rozwoju przemysłu, a zatem do wspierania muzeów, fachowo-przemysłowych szkół, a więc zakładów, których istnienie i rozwój jest prawdziwą dźwignią rękodzieł naszych, a pośrednio tak pożądanego dobrobytu kraju.

## Ziemie polskie.

**Warszawa** 31. grudnia. Przed dwoma niespełna tygodniami Moskwin, gubernator siedlecki, wezwał do siebie wszystkich schyzmatyckich dziekanów (błahoczynnych), na Podla-

---

# REZERWISTA.

### POWIASTKA

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA.“

(Ciąg dalszy.)

W hotelu, w którym obrałem sobie mieszkanie, jak we wszystkich prawie hotelach miast prowincjonalnych, było wszystko, ale to wszystko albo „nie chciało albo nie chciało się“. Był zamek u drzwi — ale nie chciał się odmykać; były szyby w oknach — ale nie chciały światła przepuszczać; były zapałki, tylko nie chciały się palić; była komoda — lecz nie chciały się jej szuflady wysuwać; był dzwonek, nie chciał dzwonić, było pióro, tylko nie chciało pisać, a atrament nie chciał iść na pióro, było lustro, lecz nie chciało nic odbijać, była kanapa, która możeby cię i chciała, ale tyś jej nie chciał, podobnie jak łóżka i materace, wreszcie był piec, i choć to podczas lata, jednak ręczę, jakbyś w nim chciał zapalić — z pewnością by się nie chciało palić. Jednem słowem, gdzie była chęć twoja, tam pewno się nie chciało, a gdzie chęć hotelowa, tam twojej zabrakło. Dla tego radzę ci kochany czytelniku, jeżeli cię kiedy los rzuci do takiego hotelu, to albo zostaw w domu wszystkie swoje chęci, albo jeżeli się bez nich obejść nie możesz, weź z sobą — pamiętaj zabierz!

Jesteśmy wszyscy śmiertelni, więc mimo uczuć sercowych jeść także potrzebujemy; nie dziwcie się proszę, gdym i ja znalazł się w takiem położeniu. Dzwonię — dzwonka nie słychać, a przypuszczając, że ma gdzieś daleko komunikację czekam lecz nie ma nikogo. Dzwonię po raz drugi i czekam — ta sama historja. Nie ma rady, puszczam się w ciemny kurytarz i trzymając ściany, idę za drutem dzwonka w nadziei, że w końcu dojdę do tych, którzy go mają słuchać. Na zakręcie tej ciemnej galerji, znajduję przecie okienko, a koło niego mój dzwonek — niestety, pozbawiony serca! Przebaczyłem mu w tej chwili, ja sam nie miałem go przez lat dwadzieścia. Zaczynam tedy klaskać i wołać — a na ten hałas, wysuwa się gdzieś z kąta zaspany, obrośnięty i zabrudzony drągal. Gdybym nie był przekonany, że znajduję się w gubernialnem mieście, mógłbym go wziąć za Kalabryjczyka i czulej przycisnąć do siebie pugilares, tak mi się podejrzaną wydała fizjognomia owego kelnera.

— Mój kochany, czy tu nie dostanie co jeść? — tylko prędko, bój się Boga, od dwudziestu godzin nie miałem nic w ustach.

— Jest u nas wszystko, co tylko pan zażąda.

— No, naprzykład co?

— Tak z pamięci to nie wiem, bo ja tylko jestem numerowy, ale ten z dołu z restauracji to wie..., pobiegnę go zawołać.

Jak pobiegł, tak go nie ma i nie ma, a tu mój żołądek woła gwałtu. Otwieram drzwi, wyglądam i już zabieram się wyjść na miasto poszukać choćby jakiego szynku, gdy przecie z serwetą na ręku, w poplamionym fraku, zjawia się lokaj, niosąc zatłuszczoną księgę ze spisem potraw. Czytam, czytam, kilkaset numerów potraw drukowanych, i wreszcie każę sobie dać porcję bewsztyku, bo wiem, że to będzie najprędzej.

— Dobrze jaśnie panie — czy po angielsku, czy?...

— Po jakiemu chcesz, a dawaj prędko, bo umieram z głodu.

Poszedł, ja czekam. W kwadrans może wraca.

— Proszę jaśnie pana, zabrakło polędwicy w mieście, wczoraj był bal u gubernatora, rozkupili wszystko.... Może jaśnie pan wybierze co innego..—I podaje mi znów zatłuszczoną księgę z trzystu czterdziestoma potrawami.

— Mój przyjacielu — rzeknę, wstrzymując się całemi siłami aby nie wybuchnąć — schowaj sobie do diabła twą księgę, a daj jeść! — Co macie, pieczeń wołową, co bądź....

— Zaraz jaśnie panu, zapytam się czy jest gotowa.

Poszedł, ja znowu czekam.

— I pieczeni nie ma — donosi, pokazując się we drzwiach.

— Więc cóż jest?

— Są zrazy zawijane jaśnie panie, ale świeże, zaręczam jaśnie panie, że nie z wczorajszej pieczeni...

Pomyślałem, że pewno tak jest, skoro niepytany zaprzecza — dziś muszę jeść resztki po wczorajszych gościach. — Może co innego macie?

— Pieczeń cielęca...

— Dawaj pieczeń cielęcą, dawaj jaką masz, albo czekaj, sam zejdę do restauracji, bo nim ty przyniesiesz, umrę z głodu.

— Już lepiej niech jasny pan zaczeka, teraz na sali myją podłogę...

Ażeby was wszystkich raz djabli tu zmyli — pomyślałem sobie, chodząc wdłuż i wszerz po swojej stancyjce. Głód mi dokuczał siarczyście, czułem, jak żołądek się kurczy. — Zapaliłem cygaro — nic nie pomaga; wyszukałem w paltocie jakiś kawałeczek niedojedzonej bułki ze stacji pocztowej, zjadłem, ale co to znaczy?

Nic więc dziwnego, że przy takiem usposobieniu humoru, cała miłość, pani Konstancja — i wszystko a wszystko co się na tę wyprawę składało, zaczęło blednąć, starzeć, a w końcu zczerniało!

— A to mnie też licho nadało — mówiłem sobie, cisnąc oburącz żołądek — na starość warjować. Żebym był wiedział... Tfu, głupi prokuratorze...

— A nie mówiłem ci Franusiu, nie rozgrzewaj starej krwi, co?

— Głupi jesteś stary — odrzekłem porywczo, zwracając mowę do rozsądku — podobało mi się tak i kwita!

W tej chwili nietylko z samym sobą, ale kłóciłbym się z całem miastem, ze wszystkimi dygnitarzami, z diabłem i z kim bądź, ktoby się na oczy nawinął. I tak też przywitałem wchodzącego z tacką faceta, że o mało nie opuścił wszystkich ingrediencyj na ziemię. Tak, dobrzem się wyraził ingrediencyj, pieczeni bowiem jeszcze nie było, a tylko pieprz, sól, talerz, widelce, nóż i szczęściem kawałek chleba, który uległ natychmiast pierwszemu atakowi. Nareszcie zobaczyłem mą cielęcinę. Jaka ona była i czy rzeczywiście była cielęciną, już nie wiem, to tylko sobie przypominam, że jedzenie moje było raczej podobne do karmienia dzikich zwierząt w klatkach menażeryjnych, niż do jedzenia ludzkiego.

Przepraszam was, kochane i młode czytelniczki, za ten cały ustęp o hotelach i cielęcinie; przekonany jestem, że was to znudziło. Ależ darujcie, wam pewno nie zdarzyło się doświadczać takiego głodu, wam, które tak mało potrzebujecie do zaspokojenia swego apetytu, notabene przy gościach, bo przy domownikach, mając kluczyki w swej dyspozycji, nie żałujecie sobie, wiem o tem dobrze, choć nie widziałem Otóż nie czując głodu, nie mogłybyście pojąć, jak on fatalnie wpłynął na dalszy ciąg powieści, o której zaraz będzie.

Godzina szósta wybiła na farnym kościele miasta — jestem przy drzwiach mieszkania dawnej bogdanki, dzwonię i ta sama pyzata dziewczyna otworzywszy klamkę i spojrzawszy mi w oczy, ucieka co sił do dalszych pokoi.

Słyszę harmider dokoła; rozglądam się, troje drzwi prowadzi z przedpokoju, nie wiem gdzie wejść. Odchylam jedne, patrzę — kuchnia; zaglądam do drugich — gabinet pana adwokata. Lecz po co mnie było tam zaglądać? — gniewam się na to, a jeszcze bardziej na ten obrzydliwy dar oczu, które raz spojrzawszy, wszystko widzą. Gdyby nie to, nie widziałbym leżących przed szeslągiem od rana zapewne pantofli pana adwokata, wspaniałego adwokackiego szlafroka, z grubemi, pąsowemi sznurami, nie widziałbym otwartej umywalni z miednicą, grzebienia obok toalety i wspaniałego kałamarza; nie widziałbym — wiele rzeczy bym nie widział, które dowodziły, primo: że w tym gabinecie nie postała służąca od rana, secundo: że gospodyni domu wcale ją o to nie nagabywała, tertio: że nie znając zwyczaju tego miasta czy domu, na proszoną herbatę przyszedłem zawcześnie — o godzinie szóstej po popołudniu.

Zgadniecie, że trzeciemi drzwiami trafiłem do salonu. Tu było wszystko w porządku, lecz tak nagromadzone, jak w handlu mebli. Najbardziej jednak uderzyły mnie dwa równej wielkości portrety, wiszące nad kanapą: był to Karol Wielki, nie ten Charlemagne wieków średnich, ale mąż pani Konstancji, i ona sama w epoce opadania kwiatu. Pan Karol pulchny, rumiany brunet, z czarnemi oczkami, hardo zadartą czupryną, wyglądał na uszlachetnionego, że się tak wyrażę, mieszczanina. Sygnet na palcu ręki trzymającej pozew, ogromny łańcuch od zegarka, kołnierzyki u koszuli wyłożone, i jak mi się zdawało, zapach paczuli. Pędzel był dobry, artysta pochwycił naturę na gorącym uczynku, a natura z tych małych czarnych oczów mówiła do ciebie: wszystko umiem, wszystko mogę, patrz i uwielbiaj ty mały człowieczel (a w dodatku płać dobrze).

(C. d. n.)

siu wraz z wybitniejszymi parochami i złożył z nimi rodzaj synodu prowincjonalnego. Na synodzie tym zastanawiano się przedewszystkiem nad sposobami „zamiany unji na prawosławie“. Popi robili Moskwinowi wyrzuty, że zanadto pobłażliwem postępowaniem „rozpuścił kler łaciński, że go należy ukrócić. Moskwin przyznał, iż popi mają rację, i pod ich wpływem trzech proboszczów przez popów wskazanych, probostw pozbawił i do gubernji lubelskiej na wikarjaty wysłał. Nie dosyć na tem. Zgodnie bowiem z wnioskami popów w zasadzie postanowił kościoły katolickie w Komarówce i Wohyniu pozamykać.

Prześladowanie języka polskiego przeszło wszelkie granice. W Lublinie z gimnazjum tamtejszego wydalony został Świeżawski, syn Eustachego Świeżawskiego, prezesa dyrekcji szczegółowej, za to, że prywatnie w domu brał lekcje polskiego języka. Fakt wydaje się zgoła nieprawdopodobnym, a jednak jest zupełnie autentycznym. Wraz z młodym Świeżawskim wydalono 5 innych uczniów, jego współwinnych; ponieważ jednak lekcje odbywały się w domu pp. Świeżawskich, przeto ofiarą padł tylko ich syn. Pozostałym cofnięto wyrok wydalenia, a natomiast udzielono im tylko surowej nagany. Pan Eust. Świeżawski udał się natychmiast na skargę do jenerał-gubernatora, który wezwawszy Apuchtina, zażądał wyjaśnień; Apuchtin potwierdził fakt wydalenia, oświadczając, że wyrok dyrektora Kubelskiego (Siengalewicza) uważa za słuszny i sądzi nakoniec, że za sprawy dotyczące szkolnictwa, sam jeden jest odpowiedzialny, a zatem nikt prócz ministra oświecenia nie ma prawa żądać od niego tłómaczenia. Jenerał-gubernator musiał na tem poprzestać, wszelako prześle sprawę do Petersburga. Jednakże Apuchtin doigrał się. Nie jesteśmy zwolennikami środków, do jakich uciekł się zrozpaczony ojciec jednego z uczniów, któremu p. kurator osobiście powiedział: „Ty padlec pałaczyska,“ ale nie dziwimy się, że tenże ojciec, spotkawszy na Kazimierzowskim dziedzińcu p. kuratora, uderzył go po dwakroć w twarz. Są zuchwalstwa, które bezkarnie ujść nie mogą. Kurator nie próbując obrony, uciekł natychmiast, i sprawa pozostałaby nieznaną, gdyby nie to, że widział ją stróż, i że nie robił z niej sekretu sam ojciec, który, mówiąc nawiasem, jest dymisjonowanym pułkownikiem moskiewskim.

**Kijów** 30go grudnia. *Kijewlanin* przytacza wykaz majątków, które w styczniu roku przyszłego sprzedawane będą w rządzie gubernialnym kijowskim:

a) Majątki ukraińskie.

| Powiaty. | Nazwa wsi. | Ilość dzies. | Oszacowano rs. |
|---|---|---|---|
| Radomyski | Rozwożew i Łukaszówka | 2978 | 7904 |
| Skwirski | Chojłowo | 137 | 9862 |

b) Majątki wołyńskie.

| Powiaty. | Nazwa wsi. | Ilość dzies. | Oszacowano rs. |
|---|---|---|---|
| Żytomier | Buraki | 541 | 11182 |
| „ | Trokowicze | 1030 | 25390 |
| „ | Rudnia-Gadych | 2580 | 25340 |
| Ostrowski | Korytno | 291 | 10450 |
| Dubieński | Pogorzelce | 2106 | 39450 |
| Owruski | Wojtkowicze | 11973 | 3210 |
| | sprzedano lasu na wyręb | 6533 | |
| Włodzim | Ochłapowo | 942 | 33033 |

c) Majątki podolskie.

| Powiaty. | Nazwa wsi. | Ilość dzies. | Oszacowano rs. |
|---|---|---|---|
| Bracławski | Sorokotyżyńce | 825 | 44306 |
| Kamieniec | Skipcze | 1788 | 226744 |
| „ | Laszkowce | 450 | 18848 |
| Jampolski | Busza i Trościanice | 3894 | 364449 |
| Latyczows. | Kozaczki | 1890 | 26378 |

Pisma tutejsze dzieliły się już nieraz z publicznością wieściami o powodzeniu wystawy utworów pędzla polskiego w naszem mieście. Spieszę zaświadczyć z swojej strony, że publiczność traktuje pomienioną wystawę z bezstronnością sądu i krytycznością, która jej zaszczyt przynosi. Matejko i Gerson wywołali porównanie, którego nie chcę pominąć. Wrażenie, jakie wywołuje obraz Gersona (Kiejstut i Jagiełło), powiada fejletonista *Zari* jest tylko powierzchowne; nie jest to utwór duszy i serca, jak utwory Matejki. On nie cierpi wraz z temi fiarami egoizmu ludzkiego, które odtworzył i dla tego nie wzrusza widza i czytelnika, jak to czynią Matejko, Mickiewicz. Obraz Gersona jest tylko rozumnie skomponowany i ma efektowny przedmiot. Szkoda, że Siemiradzki jest na wystawie kijowskiej reprezentowany dotąd przez swego „Diogenesa“, który nie daje wcale pojęcia o wartości pędzla znakomitego artysty i nie podobał się publiczności. Dostał się on wprawdzie na wystawę wypadkowo, lecz to jeszcze nie broni od zarzutu całej entrepryzy. Kotarbiński, mający już ustaloną sławę dobrego kolorysty, reprezentowany jest bardzo bladym i miernym utworem, Kossak toż samo. Grotgera nie dano nic, a „Barbarę“ Simlera tylko w szkicu. „Zosię“ M'aleszewskiego i „Marję“ Krajewskiego chwalą dosyć, lecz „Janko“ Doczyńskiego nie podobał się, jako też kilka innych pomniejszych płócien. Na rok przyszły obiecują nową wystawę, a publiczność cieszy się nadzieją, że towarzystwo artystów polskich zechce się przedstawić w korzystniejszem świetle.

# Sprawy zagraniczne.

**Paryż** 1. stycznia. Z powodu toczących się układów Rosji ze stolicą św., piszą z Rzymu do *l'Universa*: „Jakkolwiek wielkiemi są przesądy przeciw katolicyzmowi w Rosji, i chociaż w schyzmatycki autokratyczny ustrój państwowy od wieków głębokie zapuściły korzenie, to jednak konieczność polityczna, a ja powiedziałbym opatrznościowa, zmusza tamtejszych mężów stanu do pewnego ich przełamania. Wśród tych schyzmatyków pojęcia religijne nie zginęły jeszcze zupełnie. Ludzie dzierżący w tem państwie ster rządów, nie wstydzą się wcale chrześciańskiego imienia. Wobec słabego światła swych religijnych pojęć, zdają się spostrzegać zbliżającą się Bożą zemstę. Chcą ją odwrócić. W jaki sposób zdołają to uczynić? Może podstępem i chytrością! Znane to wśród Greków rzeczy. *Graeca fides nulla fides!* Rosja ma swoje tradycje, które pielęgnuje i z któremi caryzm, dopóki istnieć będzie, nie rozstanie się nigdy. Będzie on wszystkie tolerował fałsze, ale nie przestanie nienawidzieć katolickiego kościoła. Bo chociaż ostatni nakazuje posłuszeństwo władzom, ale niezwyciężony ma wstręt do wszelkiego ucisku sumienia. A sumienia ludzkie, aby takiemi były, muszą cieszyć się zupełną wolnością wiary i obrządków. Tymczasem Rosja, chcąc Polskę, Litwę i Ruś Białą nagiąć pod swoje jarzmo, chce je zrussyfikować. Tego nie może zrobić inaczej, jak tylko pozbawić je katolicyzmu. Żeby zaś tego dzieła dokonać, potrzeba jej zmusić mieszkańców tych nieszczęśliwych krain do modlenia się, słuchania słowa Bożego w obcym im języku, do odstąpienia od odwiecznych zwyczajów, potwierdzonych i uświęconych przez stolicę świętą. Miałażby więc Rosja żądać od stolicy św., aby na takie pozwoliła rzeczy? Być może. Ale i to jest pewnem, że stolica święta nigdy na to nie zezwoli. Rosja chce, aby Namiestnik Chrystusów nie odpowiedział swemu posłannictwu, ale ułatwił jej przerzucenie wielu miljonów dusz do ciemnych schyzmy otchłani. Wiemy, że propozycje przez pana Buteniewa na kilka tygodni przed przybyciem do Rzymu p. Giersa postawione, zostały odrzucone. Nie podjęto i[illegible] nowo. Do nich powrócić on nie mógł. [illegible] się sprawa o biskupów znajdujących s[illegible] wygnaniu, o wakujące biskupie stolice, [illegible] sunki między duchowieństwem i wiernym[illegible] stolicą świętą. Na tym punkcie może na[illegible] jakieś czasowe porozumienie. Mówię cza[illegible] gdyż w Watykanie wiedzą, iż Rosja lubi za[illegible] zostawiać za sobą furtkę, aby każdej c[illegible] mogła złamać zawartą ugodę. Dzisiaj w[illegible] nihilistycznych knowań, carski rząd czuje g[illegible] towną potrzebę zdobycia pewnego wśród k[illegible] lików poddania się — ale nie zapomina w[illegible] i o tem, że jutro zechce ich zeschyzmaty[illegible] Kardynał Jacobini wie o tem. Jego zasłu[illegible] zawiązanie z Rosją stosunków. Będąc nunc[illegible] szem w Wiedniu, robił zabiegi w celu przyniesienia ulgi kościołowi katolickiemu w Rosji. Dziś pod mądrem i roztropnem kierownictwem ojca św. Leona XIII, nie przestaje toczyć rokowań. Oby dał Bóg do zbawiennych przywieść je skutków. Stolica święta nie opuszcza nigdy żadnej sposobności, chociażby najmniejszej, aby pracować dla dobra dusz, dla zaprowadzenia pokoju pomiędzy ludami i państwami, dla przyniesienia ulgi cierpiącym i prześladowanym.“

**Petersburg** 31. grudnia. Wiadomo, że *Nordd. Allg. Ztg.* nazwała niedawno *Gołos* organem „francusko-polskich“ wpływów. Katkow naturalnie, nie zaniedbał zaraz skorzystać po swojemu z tej nazwy, i zarzucił, że jest on nowym dowodem tego, co już oddawna pisały *Moskow. Wiedomosti*, że *Gołos* zdradza ojczyznę. Na to wspomniany dziennik, zostawiając na stronie zarzut, że broni interesów francuskich z ujmą rosyjskich, bo podobny zarzut jest już sam przez się, zanadto zabawny. co do drugiego punktu, tak dziś odpowiada: „Pozostaje tedy wpływ „polski.“ Co do tego wpływu, uważamy za konieczność wytłumaczyć się jasno, szczególnie w chwili bieżącej, bo wytłumaczenie to może się i na co przyda, chociaż będzie ono tylko powtórzeniem tego, cośmy już nie raz mówili. I tak: całemu światu nie tajno, że jeżeli prasa zagraniczna jako też i opinja zagranicznych rządów, jest zdania, że obecny stan Rosji jest ciężki i trudny, i jeżeli na podstawie podobnego sądzenia dyplomacja państw zagranicznych uważa, że wolno jej dziś postępować względem Rosji dumnie i stawiać wszędzie przeszkody jej polityce, to głównym powodem tego jest nienormalne położenie, w jakiem dotychczas znajduje się u nas polska narodowość. Położenie to, powstałe po roku 1863, mogło i nie być tak bardzo niebezpiecznem dla nas dopóty, dopóki mogliśmy być pewni stałej dawnej przyjaźni i sojuszu naszego z państwem niemieckiem. Ostatnie atoli wojny, a dalej kongres berliński, zniszczyły ze szczętem wszelkie marzenia; przejrzeliśmy dziś dostatecznie i przyszliśmy do przekonania, że w całej Europie, o ile ona romańsko-germańska, nie mamy ani jednego przyjaciela nietylko sprzymierzeńca, na którym moglibyśmy polegać—ale że za to z drugiej strony mamy w tejże wrogiej nam Europie mnogie współplemienne ludy, które wiedzone naturalną skłonnością, byłyby gotowe być za jedno z nami, lecz które jednocześnie trzymają się od nas z dala nietylko pod względem politycznym, ale i moralnym.—Wobec podobnego stanu rzeczy, nie szkodziłoby, ażebyśmy się zajęli zbudowaniem moralnego mostu, któryby ułatwił stosunki pomiędzy nami a naszymi naturalnymi sojusznikami.“

„Myśl ta oddawna tkwiła w głowach naszych, ale tkwiła niejasno, może dlatego, że uważano za rzecz niewygodną pozwolić rozwijać ją jasno, a tymczasem, gdyśmy w tym kierunku nic nie podejmowali, znalazł się sąsiad, który począł budować ów most, ale naturalnie, że dla swojej jedynie wygody. Austro-Węgry poczęły się umizgać do Polaków, i umizgi skończyły się nareszcie na tem, że Galicja przemieniła się w polską straż przednią, przeciw nam umyślnie wystawioną przez autorów traktatu przymierza z roku 1879.“

*Gołos* wtedy, widząc jakie zaszły okoliczności, nie omieszkał postawić „kwestję polską“ na porządku dziennym, kreśląc jednocześnie program, który zdaniem jego, mógłby doprowadzić obie narodowości do tak pożądanej dla szczęścia i spokoju Rosji, zgody. Pierwszym kardynalnym punktem programu, punktem, bez którego nic — było, że Polska powinna stanowić integralną część Rosji, a dalej, że Polacy, żyjący w granicach naszych, powinni być przyznani za rosyjskich poddanych, i jako tacy podlegać na równi z Rosjanami wszelkim obowiązkom i korzystać z praw wszelkich, a w ich rzędzie, z praw tolerancji religijnej i narodowego języka. Prawa i przepisy w miejscowościach, w których Polacy mieszkają, powinne być jedne i też same, jak w miejscowościach o prawdziwej ludności rosyjskiej.“

„Mógł być program nasz uważany jako niepraktyczny lub zawczesny, lecz w żadnym razie, o ile sądzimy, nikt mu zarzucić nie może, że jest niepatrjotycznym i anti-rosyjskim, że ma na celu jedynie interesy polskie, i że jedynie o dobro Polaków się stara. Stawiając ten program, mieliśmy na myśli jedynie nasze rosyjskie państwowe interesy, naszą rosyjską historyczną konieczność. I teraz, zdaje nam się, że żaden uczciwy człowiek nie zarzuci nam przeciwnie.“

# KRONIKA.

*Lwów dnia 4. stycznia.*

**Wiadomości osobiste.** Antoni Łucki, adjunkt sądu obwodowego w Samborze, wybrany został członkiem Rady powiatowej samborskiej z gminy miasta Sambora. — Cesarz zatwierdził wybór ks. Eustachego Sanguszki na prezesa, dr. Karola Kaczkowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie.

**Na pomnik Mickiewicza** zło[illegible] 1 złr., dr. T. Jackowski 5 złr., [illegible] jewski 2 złr., W. Błażowski, burm[illegible] bycza ze składek 18 złr. 26 ct., [illegible] E. J., J. J. z Jagielnicy 3 złr., [illegible] z Mielca od straży ogniowej 3 złr. [illegible] kazanych już poprzednio ze składki [illegible] złożyli także p. Z. Wiedeń i p. Her[illegible]

[illegible] czytamy w *N. Reformie*: Wiadomo wam, że do tak zwanej „Łączności i zgody“ należą różne żywioły obskurne, ale niewiadomo może szerszej publiczności, że istnieje tutaj także niejaki pan Demeter, szynkarz na którems z odległych przedmieść Lwowa, którego popisy oraterskie uwiecznił już dowcipny Lam w swoich niedzielnych kronikach. Otóż temu Demetrowi zachorowało dziecko; zamiast zasięgnąć rady lekarskiej, zabił p. Demeter wieprza, rozpruł mu brzuch i w ciepłe jeszcze wnętrzności złożył chore dziecko. Po tym eksperymencie, szanowny filar „Łączności i Zgody“ rozćwiartował wieprza i sprzedał mięso gościom odwiedzającym jego szynczek. Dowiedziała się o tem policja, sprawdziła rzecz całą, zawiadomiła prezydjum magistratu, a akta odstąpiła sądowi karnemu do dalszego urzędowania. Takich to reprezentantów posiada obecnie pierwsza w kraju gmina i tacy to ludzie mają decydować o losach stolicy. Taki pan Demeter, który nie wie, że do chorego dziecka należy zaprosić lekarza a nie szukać dlań pomocy w wnętrznościach zabitego wieprza, ma rozwiązać kwestję ekonomiczną, czy pożyczka dla miasta przeszło 100-tysięcznego, na wybudowanie szkół, kanałów, na rozmaite inne instytucje, celem polepszenia warunków zdrowotnych, jest potrzebną, lub nie; a takich Demetrów jest wcale pokaźna cyfra w obecnej reprezentacji gminy.

**Ochotnicza straż ogniowa** „Sokoł“ we Lwowie, celem ustanowienia listy funkcjonarjuszów, mających się wybrać na walnem zebraniu, odbędzie swe poufne zgromadzenie przedwyborcze dnia 7. stycznia rb. w niedzielę we własnym lokalu na strażnicy (Rynek l. 25). Wszyscy członkowie Towarzystwa stawić się zechcą o godzinie 4-tej po południu.

**Duchowieństwo ruskie** gorliwie zajmuje się sprawą kongruy. Istnieje podobno zamiar utworzenia we Lwowie centralnego komitetu, któryby wytknął sobie za cel polepszenie materjalnego bytu ruskiego duchowieństwa. Na czele tego komitetu stanąłby znany ks. Kostek, kanonik od św. Jura.

**Ks. Emil Lewicki**, suspendowany za schyzmę gr. kat. proboszcz z Majdanu, którego listy pisane do redakcji *Słowa* były onego czasu odczytane podczas procesu Olgi Hrabar, wystosował do gr. kat. konsystorza we Lwowie pismo, które w przekładzie z łacińskiego opiewa: „Najprzewielebniejszy gr. kat. ordynarjat metropolitalny dekretem z dnia 3. listopada nr. 7822, obłożył mnie karą suspenzji w urzędzie i beneficjum, z dodatkiem ekskomuniki wielkiej za schyzmę z powodu słów i zdań, wyrażonych w moich dwóch listach z r. 1877 i 1879, adresowanych do redaktora czasopisma ruskiego *Słowo*, przez nikogo jednak nie czytanych ani nigdzie nie drukowanych, lecz tylko reprodukowanych w czasie rozprawy sądowej, która się toczyła od dnia 12. czerwca do 29. lipca. Ponieważ wyrazy i treść tych listów, zawiera według dekretu jawne poszlaki zbrodni schyzmy, przeto odwołuję i unieważniam je, czynię pokutę i spodziewam się, że Bóg sprawiedliwy sędzia wybaczy tę przewinę, dla zadośćuczynienia zaś to moje odwołanie publicznie ogłaszam. Majdan d. 12. grudnia 1882. *Emiljan Lewicki*, suspendowany gr. kat. proboszcz z Majdanu.

**Magistrat miasta Lwowa** ogłasza niniejszem konkurs na jedno stypendjum w kwocie 60 zł. rocznie z fundacji stypendyjnej Karola Kisielki dla uczniów, uczęszczających do 3ej lub 4ej klasy szkoły ludowej św. Marcina we Lwowie.

**Dezerterzy.** Skarbowski, kadet 10. pułku piechoty, uciekł z Przemyśla do Rosji i zatelegrafował z Radziwiłłowa, aby go nie szukano. Lubojecki, porucznik z tego samego pułku, także poszedł do Rosji, a gdy powrócił do Galicji, zapewne po swego brata, który także był porucznikiem, przytrzymano obydwóch i na prostych żołnierzy zdegradowano. Trzeci ich brat, kapitan w Wiedniu, dowiedziawszy się o tem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

**Pożar pokojowy.** U śpiewaczki wiedeńskiej, Stubl, bawiło onegdaj kilku kolegów jej z teatru wieczorem. Kiedy o godz. 2 wszyscy wyszli na ulicę, zauważył jeden z gości panny Stubl, że okna jej apartamentów oświetlone są jaskrawem światłem. Wszyscy pospieszyli więc z powrotem i zastali pokoje w płomieniach, a pannę Stubl bezprzytomną. Pożar ugaszono, ale straty, mimo to, są wielkie. Mówią, że powodem pożaru było rzucenie niedogarka cygarowego na podłogę.

**Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji** z dnia 3. stycznia. Skradziono panu J. S. z wozu dwie wielkie paczki zapałek. — Pani J. M. zgubiła kołnierz tumakowy. — Złożono w pol. jedwabny parasol zapomniany w dorożce, książkę pt. „Histoire de France par J. Chautrel“ podpisaną nazwiskiem H. Makarewicz, tudzież dwie karty zastawnicze, a mianowicie zakładu ormiańskiego Nr. 5510 i zakł. kred. i zast. Nr. 12831.

Dyrekcja tramwaju złożyła następujące rzeczy jako zapomniane lub zgubione w miesiącu grudniu w wozach tramwajowych: Sukienny szal, chustkę do nosa, parę rękawiczek, pióro rysunkowe, parasol brunatny i parasol popielaty.

---

**Warszawa.** Rok 1882 bardzo smutnie zakończył się dla klasy robotniczej w naszym kraju. Krwawe łuny zawisły na niebie i w ciągu dni kilku zgorzały trzy fabryki.

Fabryka zapałek słupkowych, pierwotnie założona w Warszawie, a przeniesiona później do Olechowic, zgorzała doszczętnie.

Takiemuż losowi uległa przędzalnia bawełny w Fafendorfie (w Piotrkowskiem), należąca do p. Scheiblera. Straty, przez ogień zrządzone, wyniosły rs. 100.000.

Największy jednak i najopłakańszy w skutkach jest pożar pierwszorzędnej fabryki płótna w Żyrardowie.

Straty poniesione przez właścicieli, pp. Dietrich i Hielle, wynoszą około 300.000 rs., ale fabryka ubezpieczona była w czterech towarzystwach. Cięższą o wiele jest klęska ta dla tysiąca kilkuset robotników, którzy na razie pozbawieni utrzymania smutną dolę widzą przed sobą. Właściciele fabryki chcą w jak najprędszym czasie rozpocząć czynności w fabryce, lecz nim to nastąpi, czy niejednemu z robotników nie zbraknie chleba.

**500 zapowiedzi** ogłoszono w Warszawie w ostatnim dniu roku ubiegłego we wszystkich dwunastu kościołach parafialnych. W samym kościele świętokrzyskim odczytano 50 zapowiedzi.

**Z Kijowa** piszą do *Kraju*: Przed paru tygodniami spełniła się 49-letnia rocznica powstania uniwersytetu kijowskiego pod wezwaniem św. Włodzimierza. Wasz korespondent z nad Tykicza podał już w *Kraju* jego historję, pozwalam sobie uzupełnić ją niektóremi szczegółami. Założony w 1833 r., uniwersytet kijowski przez pierwsze dziesięciolecie swego istnienia nie posiadał nawet własnego gmachu i tułał się po różnych najętych lokalach. Większość profesorów w przeciągu pierwszych czterech lat była narodowości polskiej, nie wyłączając profesorów sztuk pięknych. I tak w 1834 r. profesorów Rosjan mieliśmy 9, Polaków 17; w 1835 Rosjan 7, Polaków 19; w 1836 Rosjan 11, Polaków 18; w 1837 Rosjan 12, Polaków 17. Od r. 1839 stosunek się zmienił. Polacy profesorowie zmuszeni byli albo zaniechać zupełnie działalności podagogicznej, albo przenieść się do innych uniwersytetów. Toż samo daje się zauważyć co do liczebnego stosunku elementów polskiego i rosyjskiego w masie studentów. W r. 1837 studentow Rosjan było 90 na 160 Polaków; w 1838 przybyło zaledwie 3 Rosjan. Lecz od r. 1839 zaczęto wprowadzać w życie nowe przepisy, mające na celu wzmocnienie pierwiastku rosyjskiego — i celu tego dopięto. Nie mogę pominąć ciekawego faktu, że w 1839 r. uniwersytet kijowski nie posiadał między studentami ani jednego żyda, ani jednego chłopa; była to z początku czysto szlachecka instytucja.

**Pod Budapesztem** gwałtownie się podnosi woda w Dunaju. Śluzy kanałów zamknięto, a wodę wyczerpywano pompami. Obawy powodzi nie ma, bo woda doszła do 18 stóp wysokości, a quai peszteński może wytrzymać nacisk 28 stóp wody.

**Gambetta.** „Było to w jednym z saloników na Rue Saint-Guillaume, gdzie — są to słowa Alfonsa Daudeta — odezwała się następująco pani Ancelot:

— Mój zięć, Lachaud, ma nowego sekretarza, człowiek to młody, i jak się zdaje, bardzo wymowny, o dość komicznem nazwisku... ah, wypadło mi z pamięci... prawda... nazywa się Gambetta.

Poczciwa kobiecina nie przeczuwała oczywiście, jak daleko zajdzie ów i młody wymowny sekretarz z tak „komicznem nazwiskiem.“

Otóż tenże sam pisarz francuski charakteryzuje młodego Leona, gdy był on jeszcze słuchaczem praw, jako gadatywusa, który gwałtownie gestykulował, śmiał się głośno, bił pięściami o stół, miał żywość temperamentu prawdziwie południową, upajającą jak wino z Cahors. Gambetta był wówczas w kwiecie lat młodzieńczych, kawiarnie w pobliżu Sorbonny, gdzie lew *du quartier latin* miał „jak ocet ostre“ mowy swoje przeciwko cesarstwu, rozlegały się od wstrząsającej wymowy jego, już jednak wtedy z szacunkiem wyrażano się o jego politycznych zdolnościach i nazywano go w tej studenckiej części miasta „młodym Mirabeau.“

Ta też tak wcześnie uznana wymowa jego stała się dlań drabiną, po której wyszedł na stopień jednego z najznakomitszych mężów stanu teraźniejszości, jej zawdzięcza on wszystkie tryumfy swoje. U ludów południowych, zwłaszcza u romańskich, ma żywe słowo jeszcze także inne znaczenie, prócz tego jakie ma ono u nas. Dla mieszkańca Północy jest mowa przeważnie środkiem porozumiewania się, dla południowca jest ona sama w sobie celem; ona go porywa, gdy tamtego przekonywa tylko; ona mu sprawia rozkosz i zachwyt, jak muzyka prawdziwego mistrza; takie więc karjery, jakie zrobili Mirabeau, Danton, Castelar i Gambetta, możliwe są może jedynie wśród ludów południowych.

Czy Gambetta był pochodzenia żydowskiego, tego nie skonstatowano dostatecznie, jakkolwiek Adrjan Lavelette chciał go koniecznie zrobić żydem. Przypuścić jednak można, że jakaś kropla krwi semickiej musiała w nim być koniecznie, świadczyć się bowiem zdawała o tem tak fizyognomja jego, jak też pewien spryt w wymowie.

Pewnego razu Cremieux zapytał Juljusza Simona, będącego w towarzystwie Gambetty, czy prawdą jest, że w nim płynie krew żydowska. Simon odpowiedział, że pradziad jego był jeszcze żydem, a dopiero ojciec przyjął chrzest. Zwracając się zaś do Gambetty, rzekł Simon: „Zdaje mi się, że nasz przyjaciel jest w tem samem położeniu.“ Gambetta miał się zmięszać i odpowiedział, że genealogja jego nie interesuje go wcale.

Gambetta lubił kobiety, był z kilkoma w ścisłych stosunkach, i jedynie romantyczne jakieś „rendez-vous“ mogło mu przeszkodzić przyjść na posiedzenie parlamentu. Z czasów stosunku jego z panią Laurent, zapisały sprawozdania policyjne następujący epizod: Adwokat Laurent zastępował w pewnym procesie klienta swego przeciwko Izaakowi Pereire. Po rozprawie spotkał Pereire adwokata na koncercie i nie mógł się powstrzymać od dania mu szturkańca. Gdy to zobaczył Gambetta, rzucił się na bankiera, powalił go o ziemię, a policja wezwana na pomoc, zastała bankiera już dobrze obitego.

Z panią Leonją Leon, z którą awantura tylko zgon jego przyspieszyła, gdyż lekarze twierdzą, iż Gambetta w żaden sposób nie byłby już żył dłużej, jak kilka miesięcy, miał on syna, który obecnie ma lat 17 i przebywa w Dreźnie, gdzie uczęszcza na politechnikę. *Gaulois* donosi, że młody Alfons Leon zostaje tam pod opieką tamtejszego korespondenta *Republique Française*, organu Gambetty, który to dziennikarz zdradził przed światem wycieczkę jego do Niemiec.

Śmierć Gambetty została zupełnie obojętnie przyjęta przez ludność. W Belleville czytano szczegóły jego śmierci w lokalach publicznych, ale tłum przyjmował to wszystko spokojnie. Przygnębiona jest tylko partja. U Grevyego na audjencji nie mówiono o niczem więcej, jeno o śmierci Gambetty. Były dyktator nie pozostawił testamentu, w biurku jego znaleziono tylko dzieło ukończone pt. „Jurisprudence de Rabelais“. Najwięcej dotknęła ta śmierć jego ojca, o którego zdrowie się obawiają. Gambetta leży w Ville d'Avray — w pokoju ozdobionym kwiatami. Madame Leon bawi ciągle przy łożu. Dzienniki stwierdzają, że Gambetta zranił się w chwili, gdy wydzierał pistolet z rąk pani Leon, która chciała sobie odebrać życie. Lekarze twierdzą, że słabość wewnętrzna byłaby i bez rany wybuchła najdalej w sześciu miesiącach.

O majątku Gambetty krążą dwie wersje. Jedna mówi o niezmiernych bogactwach, druga przeczy temu i powiada, że cały majątek jego mógł wynosić najwyżej 6 do 7,000.000 franków. Od *Republique française* brał rocznie 40.000, od małej *Republique* 95,000 dochodu rocznie. Będąc prezydentem Izby pobierał 60,000 fr. pensji, ale wydawał wtedy na uczty, konie itp. około 400.000.

Przyjaciele Gambetty starają się to, by pogrzeb jego wypadł świetnie. Onegdaj wysłano do wszystkich gmin we Francji telegraficzne zaproszenie o wysłanie deputacyj na pogrzeb. Spodziewają się oni, że wielkie wrażenie zrobi pojawienie się alzacko lotaryńskiej deputacji. Liga patrjotów czyni starania, aby pogrzebu użyć na demonstracje przeciw Niemcom, czemu rząd pragnie przeszkodzić, a prezydent chce osobiście prosić mowców, aby się wstrzymali od wszelkich wyrazów niechęci politycznej. Co się tyczy partji Gambetty, sądzą, że podzieli się ona pomiędzy Freycineta i Brissona, część pewna ugrupuje się koło Clemenceau.

*Journal des Debats, Temps* i *Republique* po szumnych pochwałach Gambetty, pytają: Co z nas będzie? a następnie zalecają nadal postępowanie za jego zasadami. Wobec nieprzyjaciół naszych powinniśmy się trzymać jego polityki, która szukała siły w zjednoczeniu wszystkich. Świat finansowy pocieszył się śmiercią Gambetty, bo uważa obecnie spokój za rzecz pewniejszą, niż za życia b. dyktatora, który bezustannie nosił się z myślą zemsty. Najostrzej występuje *Intransigeant* Rocheforta i nazywa partję unji republikańskiej stronnictwem w likwidacji.

**Eksplozja w teatrze.** W Czernigowie, w Rosji, wydarzył się okropny wypadek dnia 24. z. m. Było to w sam dzień wilji, według nowego kalendarza, w niedzielę. W teatrze miejscowym urządzano w godzinach południowych popularne odczyty. Otóż na krótko przed rozpoczęciem się jednego z takich odczytów nastąpił wybuch gazu w teatrze Gazometr i rury gazowe zostały porozrywane w kawałki, prócz tego zaś wszczął się pożar. Trudno opisać zamięszanie, jakie się powstało wśród publiczności. Przeszło 100 osób jest zabitych i rannych, bądź w ścisku, jaki oczywiście nastąpił, bądź rannych lub zabitych odłamkami rur gazowych i innych przedmiotów.

# Wiadomości literackie i artystyczne.

**Teatr.** Dziś we czwartek dnia 4. stycznia: „Donna Juanita,“ opera komiczna w 3 aktach, muzyka Souppégo, przekład A. Urbańskiego.

* Jutro: „Świat bąków,“ komedja w 4 aktach F. Schönta a, tłumaczył S. Leszczyc.

**Koncert.** P. Anna Blanc, o której pierwszym występie we Lwowie wspominaliśmy na tem miejscu, daje jutro drugi koncert w sali Frohsinn w hotelu George'a przy udziale muzyki wojskowej 9go pułku piechoty bar. Packeny, pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla. Talent p. Blanc zasługuje zewszechmiar na poparcie publiczności, tem więcej, że na pierwszym koncercie teatr świecił prawie pustkami. Artystka odegra między innemi utworami koncert Mendelssohna, który jak wiadomo, jest próbą ogniową każdego skrzypka.

# Wybory do Rady miejskiej.

Zwołane na wczoraj przez wydział Koła politycznego walne zgromadzenie wyborców zagaił prof. dr. Roszkowski, zapraszając obywateli do zgodnego i harmonijnego udziału w akcji wyborczej, z której ma wyjść reprezentacja stolicy, mogąca przyświecać tradycyjnym przykładem patrjotyzmu dla reszty kraju.

Przewodniczącym zgromadzenia nader licznego — bo z pewnością około 500 osób liczącego, wybrano p. Euzebiusza Czerkawskiego, który w swojej przemowie zwracając się przeciwko podnoszonym zarzutom, z jakiemi się spotkał program Koła politycznego, wyłuszczył, że mieści on w sobie trzy główne zasady reprezentacji: Rada gminna ma być wyrazem samorządu rzetelnego, rozsądnego i narodowego. kładąc szczególniejszy nacisk na to, że Rada m. Lwowa pod względem narodowym powinna przewodniczyć innym.

Na sekretarzy powołano pp. Piepesa, Merunowicza, Lewickiego Jakóba i Bolesława Mikulińskiego.

Następnie przedłożył p. Dobrzański znany program Koła politycznego, którąśmy umieścili byli przed świętami, a który jest wynikiem obrad nietylko Koła politycznego ile raczej mnóstwa obywateli, wszelkich warstw społeczeństwa, które Koło do udziału zapraszało.

Już podczas tego referatu, kilku agitatorów usiłowało wzniecić niepokój w krząkaniem i kaszlaniem udanem.

Po streszczeniu programu otworzył przewodniczący dyskusję nad nim, ogłaszając, że zapisani są do głosu pp. dr. Ciesielski i dr. Dulęba Władysław.

Na wniosek p. Supińskiego zgodziło się zgromadzenie, aby każdy z mówców zabierał głos tylko przez 15 minut.

Mówił tedy nasamprzód dr. Ciesielski, przyznając, że program zawiera wzniosłe myśli, na które każdy zgodzić się musi, ale nie są one nowemi. Kierowały się niemi wszystkie poprzednie rady, a teraźniejsza może jeszcze więcej działała (Hałas). Zarzuca dalej, że ślepe naśladownictwo urządzeń zagranicznych bywa szkodliwe, bo to co jest pożyteczne w Paryżu lub Londynie, to może być szkodliwe we Lwowie. Zgadza się na podnoszenie dobrobytu, ale uznaje zarazem trudność pomysłowości pod tym względem. Następnie prostuje twierdzenie programu, jakoby Rada miejska podwyższyła znacznie podatki. Tak nie jest: Dawniej pobierano tylko 5% wy czynszowy, który przynosił 179.000 gld. Rada teraźniejsza zaprowadziła podatek progresyjny czynszowy, który przynosi tylko 123.000. Ubytek tedy należało czem innem zastąpić. Zwrócono tedy uwagę na źródła nieużytkowane, a mianowicie na pociągnięcie do opłaty kolei żelaznych, które dotąd nie były obciążone, ale chcąc to uczynić, musiano nałożyć 10% dodatek na wszystkich opłacających podatek dochodowy. Tym przeto sposobem uzyskano sumę roczną 111.000 gld., z czego jednak koleje i banki składają około 91.000 gld. Na wszystkich innych kontrybuentów, licząc już podwyżkę 3⅓% wa podatku zarobkowego, gruntowego i domowo-czynszowego wypada zaledwie 20.000 gld., a zatem łącznie z progresyjnym podatkiem czynszowym całe obciążenie miasta przedstawia właściwie sumę 143.000 gld., tj. o 36.000 gld. mniej niż przedtem było, gdy podatek czynszowy wynosił bez różnicy 5%. Nie jest to zatem żadna podwyżka podatków, ale podwyżka dochodów, przyczem skorzystała najbiedniejsza klasa opłacająca do 300 gld. czynszu mieszkalnego, a takich pomieszkań jest w mieście przeszło 16.000, podczas gdy na skalę 400 — 600 gld. czynszu przypada tylko 1702, a na skalę wyższą tylko około 700 pomieszkań.

W kwestji utworzenia banku zastawniczego windykuje p. Ciesielski pierwszeństwo dla swojej partji; projekt utworzenia funduszu pożyczkowego na dachy ogniotrwałe uważa za niepraktyczny i niewykonalny; punkt programu o usunięciu ubóstwa zdaje mu się również niewykonalnym, dopóki policja będzie tolerować żebractwo uliczne; budowę spichrzów zbożowych uznaje podobnież za problematyczną, albowiem te spichrze, które dziś istnieją są puste, z powodu że taryfy transportowe na kolejach są droższe ode Lwowa niż od Podwołoczysk.

W sprawie zaś dźwigania przemysłu za pomocą subwencyj krajowych mniema w końcu p. Ciesielski, że żadne pożyczane pieniądze nie dźwigną przemysłu, dopóki publiczność nie nauczy się kupować tylko to co kraj produkuje. Dziennikarstwo zaś nasze umieszcza inseraty firm zagranicznych.

Ponieważ 15 minut minęło, więc p. Ciesielski kończy, zalecając wyborcom relację, którą Łączność i Zgoda wydrukowała o działalności Rady.

Następny mowca dr. Dulęba odparł przedewszystkiem zarzut p. C., jakoby zasady w programie wyrażone dla tego nie miały wartości, iż są stare. Są bowiem odwieczne prawdy i zasady, których społeczeństwo zawsze trzymać się powinno. Podobnież mylnem jest zapatrywanie, jakoby od zagranicy nie należało korzystać, co ona dobrego nastręcza. W takim razie musielibyśmy się zrzec gazu, kolei żelaznych, telegrafów, słowem wszystkich dobytków postępu. Dziwić się należy, iż profesor uniwersytetu może z takiemi występować zapatrywaniami, obliczonemi na obałamucenie słuchaczy i popierającemi zamiast światła ciemnotę.—

Zwolennicy prof. Ciesielskiego i Jegermana podnieśli tu taki hałas, że dr. Czerkawski nie mogąc się dodzwonić spokoju, nakrył głowę, a następnie ogłosił zgromadzenie za zamknięte. Część wyborców wyszła wraz z nim. Pozostali zaś słuchali dalej wywodów wzmiankowanych menerów „łączności."

Pomimo wezwania wystosowanego przez tych panów do dziennikarzy, aby podawali ich wytłuszczenia, nie możemy zadość uczynić temu żądaniu, bo kto przed dwoma laty usiłował zaprowadzić cenzurę na dzienniki, i teraz świadom niesłuszności zarzutów, występuje przy każdej sposobności z obelgami na dziennikarstwo, ten stracił prawo do korzystania z niego. P. Ciesielskiemu bardzo dobrze, że wydawnictwo dzienników jest rzeczą kosztowną, i że dochód z inseratów, do których na całym świecie wszyscy mają przystęp, należy do warunków uczciwego bytu czasopism, zwłaszcza, że opłata stempla dziennikarskiego czyni je niezawodnie najwyżej opodatkowanemi od wszystkich innych kontrybuentów. Tylko blaga ogłasza, że nie przyjmuje inseratów zagranicznych, bo tem bezwątpienia mogła odbierać i wyzyskiwać producentów i interesentów tutejszych, o czem p. Ciesielskiemu bardzo dobrze wiadomo. Coby powiedział krawiec lwowski, gdyby mu czyniono zbrodnię z tego, że robi suknie ze sukna francuskiego, lub szewc, że do butów używa skóry niemieckiej? Zarzucać tedy dziennikom umieszczanie inseratów zagranicznych, jest co najmniej — niesumiennością, choćby już z tego względu, że dzienniki mają także za granicami kraju licznych abonentów.

Co do samej sprawy wyborów musimy już dziś zrobić uwagę, że dwaj ci panowie, którzy przez trzy lata wichrzyli w radzie i przewlekli sprawy najnaglejsze, dziś usiłują podszywać się pod wszystkie dodatnie rezultaty tej rady, i przypisywać sobie zasługę, komu innemu należną. Zaprowadzenie podatku progresyjnego wyszło od dra Bilińskiego Leona, a pociągnięcie kolei i banków do ciężarów miasta było pomysłem i przedmiotem referatu p. radcy Mochnackiego. Obaj byli członkami Koła radnych, z którem mniejszość rady zwana „Łącznością i Zgodą", wieczną wiodła wojnę. P. Biliński był ciągłą ofiarą szyderczych uwag Jägermanów, tak że złożył był nawet mandat. P. Mochnacki zaś był prezesem owego Koła, które ratowało jeszcze honor reprezentacji lwowskiej w oczach kraju.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Galic. bank kredytowy.** Wykaz z dniem 31. grudnia 1882. Asygnaty kasowe 474.800 złr. Wkładki na książeczki 1,964.345 złr. 3 ct.

**Kolej transwersalna.** Podług doniesienia urzędowego, stan planu robót około budowy galicyjskiej kolei transwersalnej jest następujący: Na linji Żywiec-Nowy Sącz pracowano w dalszym ciągu nad niedokończonem jeszcze badaniem terenu. Materjały badawcze oddano przedsiębiorstwu budowniczemu. W zeszłym miesiącu rozpoczęte prace ziemne na linji Żywiec odbywają się dalej. Na linji Żywiec-Rajcza kontynuowano dalej dalsze prace badania terenu, nie posuwając ich jednak dalej jak do Mostów. Na linji Grybów - Zagórz skończyła komisja badawcza prace swe, podobnie i na liniach Strzeszyn Zagórz i Stróże-Klęczany. Budowa kolei nie rozpoczęła się jeszcze. Na linji Stanisławów-Husiatyn zbadano już teren. Rozpoczęto już budowę magazynów i warstatów. Skończono także opracowane projekta co do kolei skawińskiej. Pogoda jest pomyślna.

Dyrekcja jeneralnego przedsiębiorstwa kolei transwersalnej w Żywcu wydała do swoich podwładnych oddziałów budowniczych cyrkularz tej treści, iż według doniesienia dr. Ignacego Kamińskiego w Chocholinie, ostatnia poczta Czarny Dunajec, obok Nowego Targu, znajduje się cała kolonja kamieniarzy, którzy roboty kamienne wykonują w ten sam sposób, jak kamieniarze włoscy. W Nowym Targu znajduje się także kilkuset doskonałych cieśli. Pan Spławiński w Czorsztynie zobowiązał się w tej mierze bliższych szczegółów dostarczyć. — W razie potrzeby oddziały budownicze mają tych krajowych robotników używać, a także przedsiębiorców, którzy roboty dostaną, o tem zawiadomić. Mamy więc mały dowód, iż jeneralne przedsiębiorstwo w tej mierze zamyśla choć w części uczynić zadość wymaganiom kraju. Spodziewamy się, iż i w innych wypadkach przedsiębiorstwo zastosuje się do życzenia kraju i nie zapomni o swych obowiązkach.

**Wiedeń** 2. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1360 sztuk ciężkich bakonów, 1546 średnich i 2573 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 50·— do 54·—, średnie 46·— do 50·—, warchlaki 32·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

*A. Krzysztofowicz* & Comp. Caffestierböck, albo: Praterstrasse 42.

**Losy Czerwonego krzyża.** Na ciągnieniu, które odbyło się w sali Towarzystwa w Wiedniu dnia 3. b. m. wyszły następujące główne wygrane: 200.000 złr. serja 1385 nr. 17; 1000 złr. s. 6238 nr. 48; po 500 złr. wygrały następujące: serja 2129 nr. 25, s. 4045 nr. 40. s. 2927 nr. 31 i s. 8914 nr. 31, po 100 złr.: s. 3239 nr. 35, s. 4238 nr. 47, s. 4465 nr. 5, s. 4905 nr. 41, s. 5185 nr. 6, s. 5552 nr. 31, s. 6445 nr. 38, s. 7497 nr. 30, s. 7629 nr. 30, s. 11.773 nr. 15; po 50 złr.: s. 368 nr. 1, s. 1410 nr. 28, s. 2749 nr. 40, s. 3302 nr. 47, s. 3593 nr. 34, s. 9732 nr. 48 i s. 10.014 nr. 24. Na ciągnieniu amortyzacyjnem, które się wkrótce potem odbyło, wylosowano następujące serje: 1075 2205 2235 3775 5498 5646 6703 7835 8048 i 9546. Wszystkie numera, zawarte w tych dziesięciu serjach umorzonych, wygrywają po 12 złr.

## Przegląd polityczny.

Lwów dnia 4. stycznia.

Wiedeńska Rada miejska przyjęła na onegdajszem posiedzeniu znaną rezolucję przeciw otworzeniu szkoły czeskiej na Favoriten. Sprawozdawcą był znany Czechożerca Linder, który powiedział między innemi, że chcianoby Wiedeń ubrać w czamarę, ale to się nie uda. Radny Lerchenfeld proponuje wypuszczenie ustępu: „postanowienie ministra nieuzasadnione w ustawach." Gugler przemawiał energicznie przeciw wnioskowi komisji szkolnej, zaklinał, że jest obowiązkiem patrjotyzmu dążyć do zgody narodowości, a w końcu zapytywał, dla czego centraliści w sprawie tej nie interpelowali ministra, i teraz każą wyciągać z pieca kasztany radzie miejskiej. Następuje kłótnia i łajanie się wzajemne, poczem rada przyjmuje rezolucję wszystkiemi głosami przeciw trzem głosom: Guglera, Luegera i Pfistera.

Młodoczesi z Pragi, z Rudnic, Kutnej hory i Przybramia, wysłali pismo kondolencyjne do Grevyego z powodu śmierci Gambetty. W piśmie tem sławią oni exdyktatora Francji, jako potężnego przyjaciela Słowiańszczyzny, jako reprezentanta sojuszu szczepów romańskiego i słowiańskiego przeciwko wspólnemu ich wrogowi. Dość charakterystyczne.

Jedno z pism czeskich podaje wiadomość, że zwyczajny stan kompanji podniesiony ma być o 20 żołnierzy; sprawa ta jednak miałaby przyjść na porządek dzienny dopiero następnej sesji delegacyjnej.

Według ostatniego spisu ludności na Węgrzech, umiera tam o 200.000 ludzi więcej, niżeli umierać powinno według przeciętnej liczby, jaką wykazuje śmiertelność w Europie, wyemigrowało zaś w ostatnich latach około 100.000. Język madjarski, jako macierzyński, wzmógł się tylko w stolicy, na prowincji nie robi on żadnego postępu, co wszystko razem składać się zdaje na dość smutną dla Węgier przyszłość.

Uroczyste oddanie korony węgierskiej w. strażnikowi koronnemu Szlavyemu odbyło się dnia 3. b. m.

Według *Extrablattu* Wimpffen cierpiał od dłuższego czasu na obłąkanie, które wyrażało się nadzwyczajnem skąpstwem i obawą o ruinę majątkową. W chwili, gdy został ambasadorem w Paryżu skarżył się przed przyjaciółmi, że posada ta doprowadzi go do bankructwa, a w ostatnich czasach kupował suknie swoje na przedmieściach i targował się o każdego centyma.

Doniesienie, że kłopoty finansowe popchnęły Wimpffena do samobójstwa, jest bezzasadne.

*Nord. Allg. Ztg.* rozpisując się w artykule wstępnym o Gambecie, mówi, że chociaż on był uosobieniem idei odwetu, Niemcy składają wieniec wysokiego szacunku na katafalku umarłego nieprzyjaciela. Współczucie Niemiec nie odnosi się do Gambetty, jako polityka, ale jako patrjoty. Z mniejszym szacunkiem piszą o Gambecie *Post* i *Kreuz. Ztg. National. Ztg.* dowiaduje się, że koła świadome rzeczy uważają śmierć Gambetty za niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej, wzmocnienie się szans dla monarchji, a zarazem za polityczną stratę dla Niemiec, ponieważ Rzeczpospolita uchodzi za formę rządu, najwięcej sprzyjającą pokojowi.

Podług *National Ztg.*, spodziewają się ustąpienia gabinetu Duclerca i powołania napowrót gabinetu Freycineta z Leonem Say, jeżli to będzie możebnem.

Z Lugdunu donoszą, że sędzia śledczy, Rigot, 51 osób, pozostających obecnie w więzieniu, pomiędzy któremi znajduje się także ks. Krapotkin, a zostających pod zarzutem należenia do międzynarodowego towarzystwa robotników, przekazał tamtejszemu policyjnemu sądowi karnemu. Proces w tej sprawie rozpocznie się d. 8. t. m.

Aleko pasza zawiadomił Portę, że zerwał osobiste stosunki z rosyjskim konsulem jeneralnym w Filipopolu, Kleberem, a to z tego powodu, iż konsul ten zawiązał przeciwko niemu rodzaj spisku z niektóremi członkami zgromadzenia prowincjonalnego.

Bliska intronizacja ponowna Cetevaya w kraju Zulusów spowoduje przekształcenie Afryki południowej o tyle, że kraj ten podzielony będzie na dwie części, z których jedna pod osobnem panowaniem przeznaczona będzie dla malkontentów z rządem Cetevaya. Na terytorjum Cetevaya opłacać będzie posła swego rząd angielski, w kraju malkontentów — oni sami. Dowcipny pomysł!

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 4. stycznia. Wiedeń będzie zapewne od powodzi ochroniony. Masy wody z trudnością tylko dostają się do kanału dunajowego. Kolej Franciszka Józefa (prowadząca z Wiednia do Czech) zastanowiła wczoraj cały ruch, w skutek zawalenia się dwóch mostów koło Tulln i Aigen.

**Budapeszt** 4. stycznia. Bulwary nadbrzeżne zalane. Zamknięto wszystkie śluzy kanałowe, a przy pompowaniu kanałów czynnych jest 13 machin parowych. Wyspa Małgorzaty pod wodą.

**Budapeszt** 4. stycznia. Wczoraj aresztowano tu radcę sekcyjnego i sekretarza prezydjalnego w ministerstwie domu cesarskiego, dr. Jana Szaxuna. Policja zabrała go z pomieszkania w hotelu „Arcyksięcia Stefana" i odstawiła do kryminału, a to na podstawie doniesienia komisji dyscyplinarnej, która po dwutygodniowem śledztwie przyszła do przekonania, że Szaxun do spółki ze zmarłym już oficjałem Hegedüszem sprzeniewierzył pieniędze rządowe.

**Paryż** 4. stycznia. Grono dyplomatów postanowiła nie brać in corpore udziału w pogrzebie Gambetty, ponieważ dziekan tej korporacji nuncjusz papieski nie przyjmie udziału w pogrzebie cywilnym. Tylko poseł niemiecki i włoski przyrzekli przybyć.

**Stambuł** 4. stycznia. W Armenji aresztowania. Ruch tamtejszy zdaje się zostawać w związku z agitacjami pod Bałkanem, i dla tego niepokoi Portę.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 4. stycznia. *Wiener Abdp.* konstatuje, celem zaprzeczenia krążącym pogłoskom fałszywym, że dom Rotszylda zapewnia najuroczyściej, iż stan majątku hr. Wimpffena znajduje się w zupełnym porządku, a w pozostałych po zmarłym papierach nie znaleziono ani śladu, aby nieboszczyk brał udział w jakichkolwiek przedsięwzięciach finansowych.

Podkomitet wysadzony z łona komisji szkolnej Izby panów odbył czterogodzinną sesję, i obradował nad nowelą szkolną. Minister oświaty był obecny. Po dłuższej wyczerpującej debacie, wśród której minister zabierał głos kilka razy, przyjęto 1szy paragraf (o religijno obyczajowem wychowaniu), po odrzuceniu wszystkich poprawek, w pierwotnem brzmieniu.

**Berlin** 2. stycznia. Przy wczorajszem przyjęciu generałów wypowiedział cesarz w rozmowie z pojedynczemi osobami nadzieję utrzymania pokoju.

**Paryż** 2. stycznia. Jest zamiar odroczenia pogrzebu Gambetty do 10. stycznia, aby parlament mógł wystąpić gremialnie. *Voltaire* i *Republique* ogłaszają liczne telegramy kondolencyjne z prowincji i zagranicy. Liczba odwidzających zwłoki w Ville d'Avray doszła wczoraj do 3000. Dzienniki ubolewają prawie jednogłośnie nad zgonem Gambetty.

Prasa rojalistyczna powiada, że śmierć ta jest osłabieniem republiki, prasa radykalna nie widzi w niej niebezpieczeństwa dla republiki, lecz skon partji oportunistów.

**Washington** 4. stycznia. Poseł hawajski, który zemdlał podczas przyjęcia noworocznego u prezydenta Arthura, umarł natychmiast w przedpokoju.

**Paryż** 4. stycznia. *Siecle* chwali Duclairc'a, że odrzucił propozycje Anglii w sprawie Egiptu i wyraża nadzieję, że Anglia nie zechce się odosobnić wobec agitacyj panslawistycznych. — Jeżeli Anglia nie poszanuje praw Francji, Francja będzie musiała szukać obrony praw swoich w porozumieniu z innemi mocarstwami, które pragną utrzymania niepodległości Egiptu.

Ojciec Gambetty życzy sobie pogrzebania syna w Nizzy, z tego powodu zwłoki będą do Nizzy przewiezione.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano, liczne deputacje wezmą w nim udział.

**Bukareszt** 4. stycznia. W Izbie i senacie został wniesiony projekt rewizji konstytucji, podpisany przez wielu deputowanych i senatorów. Senat zawotował nagłość i rozpoczął obrady w sekcjach. Izba odrzuciła nagłość, oświadczyła jednak po ożywionej dyskusji 91 głosami przeciw 37 za ciągłością sesji, celem załatwienia sprawy. Zmiany odnoszą się do odmienienia tytułu księcia na króla, księztwa na królestwo, tudzież do zmiany sposobu wyboru senatorów i deputowanych i składu kół wyborczych, dalej dotyczą artykułu konstytucji, który zniósł dawną radę stanu.

**Sofia** 4. stycznia. Adres wręczony przez zebranie wyraża ufność w politykę księcia i rządu. Minister skarbu przedłożył ustawę finansową, potem otrzymał wotum ufności.

**Kair** 4. stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret kedywa, usuwający 9-gulemów, i 56 dygnitarzy z ich godności i urzędów, i amnestjonujący wszystkich wyższych oficerów, którzy nie brali bezpośredniego udziału w powstaniu.

**Rzym** 4. stycznia. *Moniteur de Rome* donosi: Reprezentant Rosji, Buteniew, przyjęty został przez papieża i Jacobiniego, celem złożenia życzeń noworocznych.

**Dublin** 4. stycznia. Delaney, któremu udowodniono uczestnictwo w sprzysiężeniu na życie sędziego Lawsona, został uznany winnym i skazany na 10 lat więzienia.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Lwów** 3. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 292·— — 296·—, kolei Lwow. Czern.-Jassy 165·— — 168·—, Banku hipot. galicyj. 297·— — 303·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·40 — 99·40, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 89·— — 90·50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·40 do 99·40, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87 — do 88·50, Banku hip. gal. 6% 100·80 do 101·80, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 do 102·— Galic. zakład. kredytytowe włośc. 5% 93·50 do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% łos. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyj. 5% 97·40 do 98·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 100·75 do 102·—, Losy miasta Krakowa 19·— do 21·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 do 5·64 Dukat cesarski 5·56 do 5·66, Napoleondor 9·43 do 9·53. Półimperjał rosyjski 9·74 do 9·84, Rubel rosyjski srebrny 1·52 do 1·62, Rubel rosyjski papier. 1·15½ do 1·17½, 100 marek niemieck. 58·40 do 59·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

**Wiedeń** 4. stycznia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 282·60, Anglo-Austr 116·—, Akcje banku Union 111·25, Kolej Karola Ludwika 294·—, Połudn. 135·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48½, Rubel papierowy 1·16¾. Usposobienie: stałe.

**Wiedeń** 3. stycznia godzina 1 min. 50. Losy kredytowe —·—, Węg. akcje kredyt 271·50, Akcje anglo-austr 115·75, Akcje banku Union 111·40, Akcje Karola Ludwika 293·50, Akcje kolei północnej 269·—, Akcje kolei południowej 136·—, Akcje kolei Alföldzkiej 166·—, Akcje kolei Elżbiety 208·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·—, Wiedeńskie losy 122·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·— Losy regulacji Cisy 109·20, Losy tureckie 25·50, Węgierska renta 118·70, Akcje banku związkowego 105·70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16½, Węgierskie losy 113·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: lepsze.

**Wiedeń** 3. stycznia godzina 5 min. 40. Jednolity dług państwa w banknotach 76·65, w srebrze 77·25, Renta w złocie 95·60, 5% austr. renta marcowa 91·55, Akcje banku wiedeńskiego 833·—, kredytowego 281·90, Londyn 119·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·48, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·65.

**Paryż** 3% Renta 79·55.

**Berlin** 3. stycznia godzina 5 minut 33. Rosyjskie banknoty 199·50, Akcje kredytowe 496·—, Lombardy 233·—, Galicyjskie 125·80, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

**Telegramy zbożowe** z dnia 3. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 9.75 do 10·50 złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·55 do 9·57 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅛ zł., Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 180·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·90 m., olej rzepakowy 65·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·50 fr., olej rzepakowy 85·25, spirytus —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 4. stycznia: 14·25 do —·—, Brema: 7·35 do —·—, Hamburg: 7·40, na styczeń 7·50, na styczeń-marzec 7·80, Antwerpja: na styczeń 19¼. Nowy York: 7½. Filadelfja: 7¼.

## Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu) o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

**Chustki włóczkowe.**
**Spodnice wełniane i trykotowe.**
**Kamasze, Meszciki filcowe.**
**Kalosze rosyjskie.**
1002 1—0 ł1

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Weloniki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótna białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atlas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 30 cnt. do 10 zlr. Płaszcze nieprzemakalne. Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze, Czepeczki, Podbródki, i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

**Poleca** znany z taniości i doborowego towaru

**Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej**

MAGAZYN DAMSKI
# Kamila Strzyżowskiego
**we Lwowie ulica Halicka l. 4.**

---

Dra Hartmanna
## AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
**rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet**

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i czego można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach [illegible] po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: **W. Twerdy,** Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadaj jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męskiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie

**Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.**

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt. 1535 1—0

---

# BAZAR MARKIEWICZA.
*Pierwszy skład wyrobów krajowych*
**we Lwowie plac Marjacki l. 10.**
Utrzymuje na składzie i poleca
## PŁÓTNA
wyrobu krajowego
**z Korczyny, Dębowca i Błażowy,**
a mianowicie:

**Surowe szare, lniane i konopne**
po złr. 7, 7·50, 8, 9 do 10 złr. sztuaa.

**Półbielone, lniane i konopne**
po złr. 7·50, 8, 10, 11, 12 do 13 sztuka.

**Piękne białe, naturalnie blichowane**
po złr. 14, 15, 16, 18 i 19·50.

**Koszulowe cienkie**
po złr. 21, 22, 24, 26, 28 i 32 sztuka.

**Na sposób irlandzki bielone i apreturowane**
po złr. 19, 22, 23·50, 25, 28 i 32 sztuka.

Również krajowe **Dymki, Drelichy, Oxfordy i płócienka kolorowe.**

Okazy rozsyła Bazar na żądanie i przyjmuje zamówienia na wyrób bielizny damskiej i męskiej z płócien krajowych. 1004 1—0

---

**Kuracja jesienna i zimowa.**

Przeciwko gośćcowi | **Wilhelma** | Przeciwko reumatyzmowi

antiartrytyczna, antireumatyczna
## czyszcząca krew herbata
wypróbowana | skutki znakomite | działanie szybkie

Wystawa międzynarodowa 1879 Sidney *hors concours.*
**Wystawa międzynarodowa 1880 Melbourne medal złoty, dyplom i osobne odszczególnienie**

**Franciszka Wilhelma**
**aptekarza w Neunkirchen (Austrja Niższa),**

używaną była z najlepszym skutkiem przeciwko gośćcowi, reumatyzmowi, zastarzałym i uporczywym dolegliwościom, ropiącym ciągle ranom, wszelkiego rodzaju chorobom skórnym, przeciwko piegom na ciele i twarzy, liszajom, wrzodom syfilitycznym, chorobom wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, gwałtownym cierpieniom nerwów, bolom muszkułów i wstawów, ciśnieniom w żołądku, wzdęciom, polucjom, osłabieniu siły męskiej, zatwardzeniom, przeciwko zaparciu się uryny, upławom u kobiet, szkrofułom, wszelkiego rodzaju wrzodom.

Broszura o skuteczności tego środka w ostatnich mianowicie 12 latach franco i gratis.

Pakiety podzielone są na 8 dawek po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. dostać można u **Franciszka Wilhelma**, aptekarza w Neunkirchen (Austrja niższa).

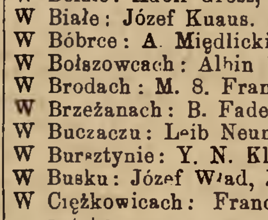
Zabezpieczyć się należy od fałszowania i uważać na znane, w wielu państwach prawem zabezpieczone marki ochronne. 1042 1—18

**Mają na składzie:**

**We Lwowie: Piotr Mikolasch, aptekarz.**
**„ Zygmunt Rucker, aptekarz.**
**„ Jakób Beiser, aptekarz**
**„ Kalikst Krzyżanowski, aptekarz.**

W Bełzie: Adolf Gross, aptekarz.
W Białe: Józef Kuaus.
W Bóbrce: A. Międlicki, aptekarz.
W Bołszowcach: Albin Wąsowicz, apt.
W Brodach: M. 8. Franzos.
W Brzeżanach: B. Fadenhecht.
W Buczaczu: Leib Neumann.
W Bursztynie: Y. N. Klinke.
W Busku: Józef Wład, Łobos, apt.
W Ciężkowicach: Franc. Ks Zopoth, aptekarz.
W Dobromilu: Antoni Grotowski, apt.
W Drohobyczu: Lud. Dobrzyniecki, apt.
W Horodence: M. Axentowicz. apt.
W Husiatynie: Witold Czerski, apt.
W Jarosławiu: J. L. Wisłocki, apt.
W Kamionce strumiłowej: Karol Piepes, aptekarz.
W Kolbuszowej: Francisz. Buczek, apt.
W Kołomyi: E. Stenzel, aptekarz.
„ Jan Sidorowicz, apt.
„ M. Bolchower.
W Komarnie: A. Emperla spadk., apt.
W Kozowie: Ludwik Wisłocki, apt.
„ Karol v. Chalbazanyi, apt.
W Krakowie: Wiktor Redyk, apt.
„ Józef Trauczyński, apt.
„ Wilhelm Fenz.
W Monasterzyskach: Wład. Żarski, apt.
W Nowymtargu: Karol Laur.
W Nowym Sączu: W. Filipek, apt.
W Oświęcimie: Konstanty Slebarsky.
W Podgórzu: Józef Skalski, apt.
W Podwołoczyskach: D. Schneider, apt.
W Przemyślu: W. E. Brzuchowski, apt.
„ Władysław Nahlik, apt.
W Przeworsku: Feliks Switalski, apt.
W Radziechowie: A. Jaśkiewicz, apt.
W Rohatynie: Liebreich Hirsch
W Ropczycach: M. Żymirski, apt.
W Rymanowie: W. Wojtynkiewicz, apt.
W Rzeszowie: A. Kalinowski, apt.
W Samborze: Józef Alexiewicz, apt.
W Sanoku: Jan Zarewicz. apt.
W Sędziszowie: Jan Mizerski, apt.
W Skawinie: Karol Mayer, apt.
W Skole: koło Stryja: S. A. Lechowski, aptekarz.
W Stanisławowie: Jan Macura, apt.
W Stryju: Juliian Zgórski, apt.
W Szczurowej: W. Heinz.
W Tarnopolu: Fran. Jamrogiewicz, apt.
„ Herman Kahane, apt.
W Tarnowie: E. Rank. apt.
„ W. F. A. Wielogórski, apt.
W Uhlanowie: J. Wroński, apt.
W Ustrzykach: Julian Riedl, apt.
W Wadowicach: S. Kurowski, apt.
W Wiśniczu: H. Markiewicz, apt.
W Wojniłowie: Ernest Sieber, apt.
W Zaleszczykach: Jakób Negrusz, apt.
W Żółkwi: Juliusz Nahlik, apt.
W Żórawnie: Józef Tomaszewski, apt.
W Żydaczowie: M. Bardasz, apt.
W Poznaniu: Rynek 37, S. Radluaer, czerwona apteka.

**Kuracja wiosenna i letnia.**



**Krauss & Comp,** c. k. uprzywilejow. fabrykant maszyn w **Wiedniu** (Währing). Nowo poprawna maszyna **do korkowania butelek.** Korkuje na godzinę 800 butelek wszelkiego gatunku bez tłuczenia. **Przyrządy do filtrowania** wszelkich płynów po przystępnych cenach. Prospekta gratis. 1032 2—5

## Niemka
która dłuższy czas w służbie jako panna służąca po pierwszych domach służyła, poszukuje miejsca.

Zgłoszenia: ul. Skarbkowska l. 27 pod lit. **H. C.** 1129 1—2

---

## OGŁOSZENIE.
W myśl §. 30. U. o R. p. wykłada Wydział powiatowy Budżet na rok 1883, jak też rachunki w biurze swem do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie. O czem podaje do publicznej wiadomości.

Mościska 29. grudnia 1882.

1127 2—3 **Zygmunt Zuker.**

## Towarzystwo wzajemnego kredytu
**we Lwowie,** 1016 1—0
**przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro,**
**płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie**
Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

## Rękawiczki pragskie
**glansowane**

męzkie na 1 guzik 1 złr. 10 ct.
„ „ 2 guziki 1 „ 20 „
damskie na 2 guziki 1 złr. 10 ct.
„ „ 3 guziki 1 „ 20 „

**nowość**

RĘKAWICZKI podwójnie szyte do zamykania z sprężynką para 1 złr. 80 ct.
1228 I—4 poleca
## Marcin Müller
*ulica Halicka l. 17.*

Podpisany handel hurtowny rozsyła do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech, pocztą za pobr. pocztew., w ładnych 5 kilowych koszykach, dobrze od zimna uchronione i zapakowane, w najlepszym gatunku: 1122 1—10

**Pomarańcze**
(30 - 40 sztuk).
**Cytryny**
(40—50 sztuk)
**po 1·90 ct. koszyk.**
**Oclone i franco.**
**R. Maiti in Triest.**

## Złota księga Szlachty Polskiej.
**Piąty** rocznik
wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.

**Otwiera się przedpłata na Rocznik Szósty i uprasza się o tem wcześniejsze zgłoszenia rodzin, o ile dotąd Roczniki wychodzić będą już w październiku zamiast jak dotąd w grudniu.**

**Przedpłatę i zgłoszenia rodzin przyjmuje wyłącznie niżej podpisany autor.**
**Poznań 20. grudnia 1882.**

1101 1—0 **Teodor Żychliński**
**Św. Marcin 43.**

## Maszynista
egzaminowany, zdolny monter, poszukuje posady. — Adres: Lwów ulica Karmelicka l. 8 II. piętro. 1105 2—3

## Promotio
in ab- et praesentia.

Urzędnicy, prawnicy, duchowni, nauczyciele, lekarze, aptekarze itp., chcący otrzymać promocję pod łatwemi warunkami na doktorów praw, filozofji, teologji, medycyny i chirurgji, otrzymają w tym celu na r. 1883—1884 każdego czasu informację, radę i pomoc. Na listy, opatrzone marką na odpowiedź odpowiada natychmiast p. **Vinzenz Kania in Breslau,** Löschstrasse 12.

## Praktyczny administrator
przybyły z za granicy, w gospodarstwie wiejskiem specjalnie obznajomiony, w sile wieku, znający języki: polski, niemiecki, rosyjski i rachunkowość; poszukuje posady zarządcy dóbr, hotelu, fabryk, kasjera, kontrolora, lub magazyniera we Lwowie lub na prowincji. Prócz rekomendacji, i chlubnych świadectw, złożyć może odpowiednią kaucję. Wiadomość w gmachu teatralnym nr. 48. 1117 (3—4)

**Wstrzykiwania i kapsułki z roślin**
## MATICO
**w słabościach męskich najskuteczniejszy środek**
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1005 1—0
**Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek.**
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

M[illegible]
jabłk[illegible]
2 zł[illegible]
r[illegible]
1111 2—0

---

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
# BANK HIPOTECZNY
wydaje WE LWOWIE i przez Filie
**w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 1. listopada 1882 począwszy
# Asygnaty kasowe
*4-procentowe, płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.*
*4½ „ „ „ 60 „ „ „*

Wszystkie znajdujące się w obiegu 3-procentowe Asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. grndnia 1882 r. po 4%, zaś znajdnjące się jeszcze w obiegu 4-procentowe Asygnaty z 60-dniowem wypowiedzeniem, począwszy od 1. stycznia 1883 r. po 4½%, z zatrzymaniem terminu wypowiedzenia dotychczasowego.

Lwów 30. października 1882.

**Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie płacony). 1012 1—0

---

Odszczególniony pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym
**za niezrównane środki**
mianowicie:

## ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

## WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

## MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i żgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** t. j. czarne punkciki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

## WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

## Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną cerę piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

## PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

## PUDR KSIĄŻĘCY
**cielisto-różowy** dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i bru[illegible] po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

## [illegible]RJENTALNY BIAŁY
[illegible] blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy [illegible] wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy natu[illegible] delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta [illegible] szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

## [illegible]PILIPTON
[illegible] osiwiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca pię[illegible] [illegible]TON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które [illegible] znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

## WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

## NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 1001 1—0

# JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
**we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20.**

---

# Apteka „zum heil. Leopold“ we Wiedniu
**Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse**
## FILIPA NEUSTEINA,

poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw mamy pod ręką.

PT. Publiczność uprasza się, żeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą.

**Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety** sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. pojedyncze pudełko 15 c.

**Pigułki te, pocieszają się z powodu swej wybornej skuteczności powszechnem wzięciem i zaszczycone zostały chwalebnem świadectwem radcy dworu prof. Pitha.**

**Przestroga!** Każde pudełko, na którem niema firmy: **Apotheke „zum heil Leopold“** jest falsyfikatem przed kupnem którego ostrzega się. **Należy dokładnie baczyć żeby nie kupić złego, żadnego skutku nie sprawiającego, a przytem szkodliwego preparatu.** Trzeba wyraźnie żądać **pigułek Filipa Neusteina;** takowe są na obwinięciu przepisu **użycia opatrzone ubocznym podpisem.**

**Pomada Browna** jeden z najlepszych środków do farbowania i konserwowania włosów, nadaje włosom pierwotny kolor. Cena wielkiego słoika 2 zł. mniejszego 1 zł.

**Dr. Collmanna środek do farbowania** włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor [czarny, brunatny i blond siwym] włosom 3 zł.

**Proszek damski orjentalny,** nadaje płci gładkości, delikatności i miękości [biały lub różowy] 1 zł. i po 50 ct.

Dr. Heidera **Proszek do zębów** 35 c.

**Bittnera wyskok ze szpilek sosnowych.** Produkt destylacyjny sosny, pysznego zapachu lasowego, uznany za najlepszy środek dezinfekcyjny do pokoju, dla zapobieżenia od chorób zaraźliwych. Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 zł. Patentowany rozpylacz 1 zł. 80 ct.

**Hallera Pastylki jodowe** środek uzupełniający tran rybi. Te pastylki leczą szkrofuły, zastarzałe choroby syfilistyczne, cierpienia gruczołów, bole ócz i t. p. Pudełko 60 ct.

**Maagera tran** z wątroby Dorsza 1 złr

**Elektro-motoryczna chusteczka na** szyję, przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

**Beaume Girome** wyborny środek na odmrożenia 60 ct.

**Proszek do zębów** „Victoria“ jeden z najlepszych środków do czyszczenia zębów po 35 ct.

**Wyskok na wole** używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyi 70 ct.

**El Benito** jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży 1 zł 80 ct.

Dr. Fremonta **Likier regeneracyjny** najlepszy środek wzmacniający i ożeźwiający 2 zł.

**Creme de Vienne** przeciw chropowatej i pękającej skórze. Słoik 1 zł 40 ct.

**Injection Cadelte** leczy w krótkim czasie każdy katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków zł. 1.60.

**Francuska wódka** z solą i bez. Flasz 40 ct.

**Victorja Elixir hygienique** pyszna woda do ust. Flakon 1 złr.

**Krople albuminatu żelaza** wyborny środek przeciw niedokrwistości i bladaczce Flakon z przyrządem do liczenia kropel 1 zł 56 ct.

**Menthin,** wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.

**Cukierki** przeciw kaszlowi Margarety 80 ct.

**Oreillon,** na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.

**Pasta do zębów** „Odontin“ czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości 70 ct.

Dr. Liengieba **Balsam brzozowy** 1 zł. 50 ct. Doświadczony środek na pielęgnowanie płci.

**Po-ho,** sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.

**Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna** jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilii 1 zł. 60 ct.

**Salicil Antsuisin** szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 50 ct.

**Mydło Salicylowe,** najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

**Schriera pigułki na zęby** są najlepszym środkiem na popsute zęby 25 ct.

**Storax-Creme,** cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórnie 80 c.

**Künstlersaft,** preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji uspokaja natychmiast każdy kaszel i bol w piersiach 70 ct.

**Wyskok przeciw gośćowi, aromatyczny,** poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.

**Flaker-Pulver** pudełko 30 ct. Doświadczony środek na kaszel i chrypkę.

**Pomada Tanu nowa** słoik 1 zł. 55 ct. wybornie skutkująca, przeciw wypadaniu włosów.

**Rhumin** najlepszy środek na katar 70 ct.

*Dr. Göllis proszek na trawienie potraw* 84 ct. *Anaterynowa woda do ust* (Poppa) 1 zł 40 ct. *Dr. Pfeffermanna pasta na zęby po* 1 zł. 25 c., *Polta pomada rezedowa po* 1 zł. 50 c., *świeżo na składzie Norwegski tran rybi* flaszka 80 ct. *Proszek Ninon* na ręce do udelikacenia rąk 50 ct. *Winkelmayera esencja łopuchowa* 90 ct., *pomada łopuchowa* 50 ct. *Esterhazego spirytus do kadzenia* po 1 zł 60 ct. i 80 ct. *Depilatorium* najlepszy środek na wyniszczeni włosów po 2 zł. 60 c., 3 zł., 1 zł. 50 ct. *Wielki skład perfum, mydełek pomad itp. pierwszych firm paryskich. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.* Znan środki specjalne z farmacji i parfum. we Francji, Anglii, Ameryce, Niemczech i Szwajcarji i Austrji są zawsze na składzie. Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezię itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie. 3750 1 3

Wysyłamy za zapłatą w gotowce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. Skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera i J Beisera

---

# Józef Huttar
**krawiec teatralny z Wiednia,**
wykonuje wszelkie
## KOSTJUMY
na bale maskowe,
oraz **wypożycza** całkiem nowe eleganckie KOSTJUMY po miernych cenach.

Zamówienia przyjmuje i z prowincji za pobraniem pocztowem.

Mieszka: *Ulica Krasickich l. 7 w parterze.*

---

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
# PARFUMERIE ORIZA
## DE L. LEGRAND
*Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu*




**ORIZA LACTÉ**
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

**SAVON ORIZA**
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

**ESS-ORIZA et ORIZA-LYS**
*Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.*

**ORIZA POWDER**
RYŻOWY PUDER
**Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.**




SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.